

V. Kronika

A. Kronika gospodarcza

ROLNICTWO I POKREWNE GAŁĘZIE WYTWÓRCZOŚCI.

Treść: Urodzaje r. 1929; zaostrenie kryzysu rolniczego; konjunktura produkcji zwierzęcej; środki pomocy państwowej w walce z kryzysem; sprawa cła na saletrę chilijską; stan jesienny zasiewów.

Wbrew pesymistycznie brzmiącym przewidywaniom wiosennym, a zawdzięczając pomyślnym warunkom atmosferycznym w okresie dojrzewania zbóż i sprzyjającej pogodzie w czasie samych żniw, wypadły zbiory 1929 r. najzupełniej zadawalająco. Dane urzędowe, które do tej chwili stoją nam do dyspozycji jedynie w postaci prowizorycznych szacowań z miesiąca września, przewidują zbiory głównych zbóż kłosowych w następujących wysokościach:

pszenicy	16.400.000 q
żyta	62.600.000 q
jęczmienia	13.700.000 q
owsa	25.400.000 q

W porównaniu z ostatecznymi cyframi zbiorów roku poprzedniego stanowiłyby to w odsetkach: pszenicy 101,8%, żyta 102,4%, jęczmienia 89,7%, owsa 101,7%. A więc, jedynie poza mniejszym zbiorem jęczmienia, zbiory pozostałych trzech zbóż przewyższają nawet lekko zbiory r. 1928, który, jak wiadomo, wykazał czynny bilans zbożowy.

Zbiory okopowych wypadły pod względem ilościowym słabiej, z powodu niedostatecznej wilgoci a na dużych połaciach kraju, wprost suszy, w okresie wykształcania się kłębów.

Zbiory ziemniaków szacowane są na 255.100.000 q t. j. tylko 92,2% zbiorów zeszłorocznych; zbiory buraków cukrowych, których powierzchnia obsiewu wykazuje dalszą zwyżkę, prawdopodobnie nie pozostaną wiele poza zeszłoroczną cyfrą 49.000.000 q.

Procent skrobi w ziemniakach i cukru w burakach jest dzięki obfitemu osłonecznieniu wyjątkowo wysoki.

Jakkolwiek cyfry powyższe posiadają dotychczas tylko charakter prowizorycznych szacunków, to jednak wszelkie inne informacje z źródeł ubocznych i spostrzeżeń pozwalają przypuszczać, że urzędowe liczby ostateczne nie wiele będą się różniły od dotychczasowych. Jedynie co do ziemniaków panuje przekonanie, że prowizoryczny szacunek wypadł zbyt nisko i że faktyczna cyfra zbiorów, na podstawie późniejszych relacyj sądząc, będzie bezwarunkowo wyższa.

O ile chodzi o wpływ zniw na ogólne położenie rolnictwa, to był on w pierwszych miesiącach późniwnych raczej ujemny. Przy ciężkich konjunkturach na międzynarodowym rynku zbożowym i nagromadzonych remanentach z ub. roku gospodarczego, wpłynął obfity urodzaj na pogłębienie depresji cen zboża na rynku krajowym, powodując dalsze przesunięcie się układu cen artykułów przemysłowych, w szczególności wyrobów gotowych dla produkcji rolnej i artykułów rolnych, wybitnie na niekorzyść rolnictwa. Jeżeli więc, pisząc ostatnio na tem miejscu nasze uwagi o kryzysie rolniczym, mieliśmy w miesiącu kwietniu wskaźnik artykułów rolnych 90,3, a artykułów przemysłowych 104,4, to w ewolucji następnych miesięcy stosunek ten uległ dalszemu pogorszeniu:

wskaźnik r. 1927 = 100 wskaźnik styczeń r. 1928 = 100

	artykuły rolne	artykuły przemysłowe	Wyroby gotowe dla produkcji rolnej
maj	84,2	104,1	104,6
czerwiec	84,3	103,6	104,2
lipiec	85,1	103,6	104,2
sierpień	84,3	103,2	104,2
wrzesień	82,0	102,9	104,9
październik	80,6	102,7	104,9

Biorąc konkretne praktyczne przykłady przesunięcia cen ważniejszych artykułów zbytu i zakupu w rolnictwie i deprecjacji zasadniczego miernika siły nabywczej naszego rolnictwa, jakim jest żyto, za miesiąc październik 1929 r. i w porównaniu z tym samym miesiącem roku 1928, cytujemy za „Gazetą Rolniczą” nr. 46, następujące zestawienia:

Zbyt: Ceny ziemiopłodów w październiku (w zł za 100 kg)

	1928 r.	1929 r.
żyto	34,50	23,50
pszenica	42,50	38,50
jęczmień brow.	36,00	27,00
owies	33,50	22,50
ziemniaki jad.	8,50	8,50

Z a k u p : Ceny zasadn. towarów w październiku

	1928 r.	1929 r.
cement, beczka 100 kg.	21,50	23,20
węgiel za 100 kg.	5,40	6,40
żelazo za 100 kg.	47,00	49,00
drzewo opał. za 100 kg.	6,00	6,50
wapno budowlane	5,50	6,20
sól kuchenna	34,00	35,00

W tym samym okresie uzyskiwał rolnik za 100 kg. żyta:

	w r. 1928	w r. 1929
superfosfatu 18%	200 kg.	124 kg.
tomasyny	300 „	154 „
soli potasowej kał. 22%	385 „	181 „
kainitu	1000 „	451 „
azotniaku 22%	82 „	56 „
cementu	283 „	180 „
węgla	630 „	367 „
nafty	56 „	36 „
benzyny	37 „	21 „
wapna	618 „	380 „
soli kuchennej	100 „	67 „
żelaza	72 „	48 „

Siła nabywcza rolnictwa uległa, jak widzimy, w omawianym okresie dalszemu obniżeniu. Ceny artykułów zbytu rolniczego spadły w stosunku do roku zeszłego znacznie, zaś artykuły zasadniczej potrzeby dla rolnictwa zdrożały.

Również wzrosły w wysokim stopniu koszty robocizny gotówkowej, którą do kwietnia 1929 r. opłacało się według przeciętnych cen miesięcznych żyta na rynku, a które od roku służbowego 1929/30, w myśl nowego kontraktu taryfowego, wypłacane są w stałej wysokości, przyczem do przeliczenia poprzednich norm zbożowych na gotówkę przyjętą została za 1 q żyta cena 40,— zł, a więc o 60% wyżej, niż stanowiła faktyczna, przeciętnie w tym czasie przez rolnika osiągnięta cena żyta. Jeżeli zważyć, że w intensywniejszych gospodarstwach rolnych Polski Zachodniej pozycja robocizny gotówkowej stanowi niejednokrotnie wwyż 32—35% całkowitych rozchodów gospodarstwa, to uwidoczni się w pełni wpływ tego czynnika w ogólnym wzroście kosztów produkcji rolniczej.

Obliczenia jednej z naczelných społecznych organizacyj rolniczych wykazują, że przeciętny warsztat rolny wydaje obecnie na zakup niezbędnych środków produkcji i robocizny około 40% wię-

cej krescencji niż w latach ubiegłych. Skutki tego zmniejszenia części produkcji rolnej t. zw. „wolnej”, przeznaczonej normalnie na inwestycje i ekonomicznie konieczny zysk, uwidoczniły się już w zaniechaniu zakupów o charakterze inwestycyjnym, m. i. w redukcji zużycia nawozów sztucznych. Zużyto mianowicie z nawozów sztucznych wysiewu jesiennego w kampanji jesiennej 1929 roku w porównaniu do tegoż okresu 1929 roku (= 100):

soli potasowych	84,9
kainitu	84,0
superfosfatu	85,3
żużli Thomasa	93,4

Zmniejszenie zużycia nawozów jest szczególnie widoczne i dotkliwe na obszarach intensywnej gospodarki rolnej Województw Zachodnich i jest wymowną ilustracją coraz powszechniej wśród rolników głoszonego hasła nawrotu do ekstensywniejszego kierunku gospodarowania, jako przedstawiającego przy panujących kryzysie rolniczym mniejsze ryzyko dla poszczególnego warsztatu rolnego.

W przeciwieństwie do fatalnych warunków opłacalności produkcji roślinnej, panowała w dziale produkcji hodowlanej konjunktura pomyślna. Dobry urodzaj traw i roślin pastewnych, a także obfitość słomy i taniaść zboża i otrąb, umożliwiały szybką restytucję inwentarza, uszczuplonego w ciągu poprzedniej długotrwałej i ostrej zimy. Korzystne kształtowanie się cen zwierząt rzeźnych, zwłaszcza stosunkowo bardzo wysoki poziom cen trzody chlewnej, przy względnej stabilizacji i sprzyjających również konjunkturach zbytu zagranicę, oddziaływały zachęcająco w kierunku dalszego zwiększenia produkcji, uważanej za wysoce rentowną. Podkreślony przez „Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen” fakt, że zwiększenie stanu inwentarza żywego stało się najpoważniejszą i najbardziej powszechną formą inwestowania kapitału w drobnych gospodarstwach, znajduje potwierdzenie w wysokich cenach cieląt w stosunku do cen bydła rosnącego, ponieważ na rzeź są sprzedawane tylko cielęta przedstawiające małą wartość hodowlaną, oraz w wysokich cenach za prosięta i braku podaży nawet podrosłych już sztuk trzody mięsnej, która jest przetrzymywana w gospodarstwach celem dalszego podtuczenia. Niestety, skutkiem przetrzebiecia pogłowia hodowlanego w ciągu ubiegłej zimy i w następstwie przebytej zarazy i pomoru, wielka część gospodarstw nie znajduje udziału w korzystnej konjunkturze. Również ostatnie osłabienie cen trzody na głównych nowych rynkach odbiorczych, w Pradze i Wiedniu, i występująca na tych rynkach wzmożona konkurencja trzody węgierskiej i jugosłowiańskiej, uzasadnia pewne obawy co do trwałości panu-

jącej konjunktury. Wywóz bekonów, który dzięki systemowi zwrotu ceł, daje już dzisiaj pewną rękojmię trwałości, nie może jednak stanowić dostatecznego zabezpieczenia dla zbytu trzody, gdyż ma w tej chwili jeszcze zakreślone granice możliwościami technicznymi.

Kunjunktura zbytu nabiału była w dalszym ciągu pomyslna.

Nałożenie prohibicyjnego cła wywozowego od masła (w wysokości 600 zł od 100 kg) z jednoczesnym zwolnieniem od opłaty tego cła naturalnego masła krowiego, zakwalifikowanego do wywozu przez upoważnione przez Rząd instytucje kontrolne (kontrola rozciąga się na zawartość wody nie wyżej 16% oraz nieposiadanie domieszek innych tłuszczów oraz innych niewłaściwych domieszek) oraz wprowadzenie premij eksportowych dla masła kwalifikowanego w wysokości 20,— zł od 100 kg w drodze systemu „zwrotu cła”, powinno stworzyć trwałe podstawy rozwoju eksportu masła, a tem samem utrwalić również warunki rentownej produkcji nabiałowej w rolnictwie.

Celem, jeżeli nie opanowania, to w każdym razie przeciwdziałania zbyt ostrym formom kryzysu rolniczego, a w szczególności celem przeciwdziałania niższe cen zboża, zastosował Rząd z arsenału leżących w jego mocy środków cały szereg zarządzeń, częściowo o charakterze doraźnym, częściowo jednak stanowiących zasadniczą zmianę w dziedzinie naszej dotychczasowej polityki zbożowej i które niewątpliwie wywrą na dalszą metę bardzo poważny wpływ na kształtowanie się warunków opłacalności i zbytu naszej produkcji zbożowej. Celem zaspokojenia głodu gotówkowego na wsi i umożliwienia producentowi przetrwania depresji cen zbożowych, uważanych początkowo za zjawisko może tylko przejściowe, uruchomiono w początku roku gospodarczego dość znaczne jak na nasze stosunki środki kredytowe, wybierając formę rolniczego kredytu zastawowego, na który to cel Bank Polski przeznaczył sumę 50 milionów złotych. Dzięki zbyt skomplikowanym formalnościom, związanym z uzyskaniem tych pożyczek, stan wykorzystanych kredytów wynosił jednak na dzień 10. października zaledwie 15.818.000,— zł. Po uproszczeniu wspomnianych formalności, rozprawdzenie kredytu wśród rolników odbywało się w tempie ożywionem, tak, że już w miesiącu listopadzie kwota w części przeznaczonej np. na Wielkopolskę została bez reszty wyczerpana. Niezależnie od powyższej sumy 50 milj. złotych, udzielił Bank Polski za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych dalszego kredytu w wysokości 5 milj. złotych, przeznaczonych specjalnie na udzielenie drobnym rolnikom pożyczek zaliczkowych na sprzedaż zboża. Ponadto przeznaczył Bank Gospodarstwa Krajowego na pożyczki dla

młynów na zakup żyta i pszenicy sumę 10 milionów złotych. Dalej poczynione zostały ulgi w spłacie przypadających w terminie jesiennym podatków, weksli nawozowych, kredytów siewnych i innych.

W dziedzinie obrotu zbożowego zagranicą zostały w ubiegłych miesiącach nieprolongowane wzgl. zniesione wszelkie istniejące jeszcze ograniczenia i cła wywozowe od zbóż i artykułów przemiału, tak, że z dniem 1. września 1929 r. zaistniał wolny wywóz wszystkich zbóż.

W nawiązaniu do wprowadzonych już z końcem 1928 r. ceł przywozowych na żyto i pszenicę, rozbudowany został w ubiegłych miesiącach system ochrony celnej w stosunku do wszelkich innych zbóż i produktów przemiału. Wartość uzyskanej ochrony celnej uwidacznia poniższe porównanie stawek obecnie obowiązujących ze stanem poprzednio istniejącym:

	w zł od 100 kg	
	wysokość ceł poprzednich	cła obecnie obowiązujące
pszenica	(od 16. 12. 28.) 11,—	11,—
żyto	(od 2. 11. 28.) 11,—	11,—
owies	bez cła	11,—
jęczmień	„ „	11,—
kukurydza	„ „	6,—
gryka	„ „	6,—
proso	„ „	3,—
groch	„ „	6,—
fasola	„ „	6,—
mąka żytnia	5,—	16,50
mąka pszenna	19,50	19,50
mąki osobno nie wymienione	5,20	16,50
kasza jęczmienna	6,50	17,—
kasza gryczana i jaglana	6,50	11,—
kasze osobno nie wymienione	14,30	18,—

Jakkolwiek uzasadnione zastrzeżenia budzić mogą zachowane przy powyższych ciach zbożowych klauzule, uprawniające Ministerstwo Skarbu do zwolnienia w poszczególnych wypadkach pewnych transportów zboża od cła przywozowego, to jednak w porównaniu z dawnym stanem rzeczy jest rolnictwo w tej chwili już zasadniczo obronione przed nadmiernym przywozem obcego zboża i dumpin-gowem obniżeniem cen na naszym rynku wewnętrznym.

Wszystkie jednak omówione dotychczas środki zaradcze, do których zaliczyć jeszcze trzeba zniesienie ograniczeń przemiałowych pszenicy i złagodzenie przepisów przemiałowych dotyczących żyta oraz zniesienie podatku obrotowego przy eksporcie pewnych arty-

kułów rolnych, nietylko że nie zdołały wpłynąć na podciągnięcie cen zbożowych, ale nie były nawet w stanie przeciwdziałać dalszej postępującej zniżce.

W tych warunkach dopiero nastąpiła realizacja wysuwanej już od dawne przez koła rolnicze koncepcji premjowania eksportu, jako jedyne go w danych warunkach skutecznego środka na podciągnięcie cen zbożowych do poziomu opłacalności produkcji zbożowej. Rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 6. listopada 1929 r. zostały mianowicie wprowadzone z dniem 16. listopada premje gotówkowe przy wywozie standaryzowanych zbóż, produktów przemiału i słodu, udzielane pod postacią wspomnianego już systemu zwrotu cła, według następujących norm:

za 100 kg owsa i jęczmienia	4,— zł
za 100 kg żyta i pszenicy	6,— „
za 100 kg mąki, kaszy jęczmiennej i słodu	9,— „

Premjowanie eksportu traktowane jest narazie jako zarządzenie doraźne, mające obowiązywać do 15. kwietnia 1930 r. Do wydawania eksporterom zaświadczeń, uprawniających do otrzymania premij, upoważniony został stworzony ad hoc „Związek Eksporterów Zboża” z siedzibą w Poznaniu. Efekt premij, przejawiający się w ożywieniu eksportu zboża i dość znacznym podciągnięciu cen, był w ciągu miesiąca listopada widoczny, czy będzie on trwały i w jakim stopniu osiągnięte korzyści przypadną istotnie w udziale rolnictwu, wykażą dopiero następne miesiące.

Wreszcie wspomnieć jeszcze należy o ostatecznym uregulowaniu kwestji wywozu otrąb, która dotychczas prawie rok rocznie przechodziła przeróżne koleje, od zupełnej swobody wywozu, poprzez cła i kontyngenty wywozowe do bezwzględnych zakazów, względnie odwrotnie, zależnie od każdorazowego położenia na rynku zbożowym i pasz i przeważającego w danym momencie nacisku sfer rolniczych czy młynarstwa. Rozporządzeniem z dnia 25. września 1929 roku zostało wprowadzone cło wywozowe od otrąb żytnich i pszennych w wysokości 5,— zł od 100 kg, które będzie obowiązywało corocznie i bezwzględnie w okresie od 1. grudnia do 31. maja, podczas gdy w innych okresach wywóz nie będzie podlegał ograniczeniom. Z kwestją zbożową zarządzenie powyższe ma łączność o tyle, że ułatwiając w okresie bezcłowym wywóz otrąb zagranicę, wpływać będzie w tymże okresie zwiększonej podaży zboża na zwiększenie popytu; z drugiej strony interesy hodowli zostały zaspokojone przez ograniczenie wywozu w tym okresie, zimy i wiosny, gdy zapotrzebowanie wewnętrzne na otręby jest największe.

W pozornej sprzeczności z omówionymi co dopiero zarządzeniami i środkami, zastosowanymi przez Rząd w niewątpliwej rzetelnej intencji ulżenia ciężkiemu położeniu rolnictwa, zdawało się pozostawać nałożenie z dniem 26. sierpnia 1929 r. cła przywozowego na saletrę chilijską (w wysokości 10,— zł od 100 kg), stanowiącej nawóz bardzo dużej konsumpcji w Polsce, zwłaszcza pod uprawę buraka cukrowego (przywóz w roku 1928 91.139 tonn, w I. — VII. 1929 r. — 76.651 tonn) i obciążenie którego tak wysokim cłem przyjęte zostało przez szerokie koła rolników jako nieuzasadnione i niesłychanie dotkliwie przez rolnictwo odczuwane podrozenie kosztów produkcji rolniczej; w odpowiedzi na całą powódź artykułów i protestów w prasie rolniczej i założonych Rządowi licznych memorjałów ze strony organizacji rolniczych, udzielił Minister Przemysłu i Handlu, Kwiatkowski, na konferencji w dniu 18. października r. b. wyczerpujących wyjaśnień, w świetle których nałożenie cła przedstawia się jako zarządzenie, podyktowane koniecznością obrony rozwijającego się krajowego przemysłu nawozów azotowych syntetycznych przed skartelizowaną analogiczną produkcją zagraniczną, działającą na terenie Polski w ścisłym porozumieniu z producentami saletry chilijskiej. Klauzula o bezcłowym przywozie saletry chilijskiej za pozwoleniem Min. Skarbu będzie stosowana w interesie zapewnienia rolnictwu bez opłaty celnej tych ilości saletry, które w obecnych warunkach okażą się jeszcze dla naszego rolnictwa niezbędne.

Przygotowanie zasiewów zbóż na rok następny zostało zakończone przy sprzyjających warunkach atmosferycznych w miesiącu październiku. Stan ozimin przedstawia się naogół pomyślnie.

Adam Ostrowski (Poznań).

HANDEL

Treść: Bilans handlowy za styczeń—wrzesień 1929 r., przywóz—wywóz.

Bilans handlowy Polski za 1928 r. zamknięty został, jak wiadomo, deficytem w wysokości 854 miliony zł, co łącznie z 277 milionami zł niedoboru za 1927 r. daje ogromną sumę 1.131 milj. zł, którą musieliśmy zapłacić zagranicy w ciągu niespełna dwóch lat za nadwyżkę przywozu nad wywozem. W pierwszej połowie 1929 r. bilans handlowy kształtuje się nadal niekorzystnie, jednakże saldo ujemne stopniowo się zmniejsza: w pierwszym kwartale niedobór wynosi 247,5 milj. zł, w drugim kwartale zaś obniża się na 186.1 milj. zł. Począwszy zaś od lipca 1929 r., nasz bilans handlowy za-

czyną wykazywać nadwyżkę wywozu nad przywozem, przyczem za cały trzeci kwartał nadwyżka ta wyniosła poważną sumę 78,8 milj. zł.

W pierwszych dziesięciu miesiącach 1929 r. bilans handlowy kształtował się następująco:

	Przywóz	Wywóz	Saldo
	w milionach złotych		
Styczeń	294.0	215.8	— 78.2
Luty	264.9	167.3	— 97.6
Marzec	233.2	161.5	— 71.7
Kwiecień	321.1	214.3	—106.8
Maj	272.2	226.8	— 45.4
Czerwiec	271.7	237.8	— 33.9
Lipiec	266.4	276.4	+ 10.0
Sierpień	226.5	280.7	+ 54.2
Wrzesień	<u>247.4</u>	<u>262.0</u>	+ 14.6
Styczeń—wrzesień 1929 r.	2.397.4	2.043.0	- 354.4
Styczeń—wrzesień 1928 r.	2.585.3	1.805.0	—780.3

W porównaniu zatem z rokiem ubiegłym, przywóz w 1929 r. zmniejszył się o 188 milj. zł, czyli o 7%, wywóz natomiast wzrósł o 238 milj. zł, t. j. 13%. Zmniejszenie przywozu zaznaczyło się częściowo już w ciągu pierwszego i drugiego kwartału, natomiast wzrost wywozu miał miejsce dopiero w trzecim kwartale, począwszy od lipca.

Nasz obrót towarowy z zagranicą wynosił przeciętnie w ciągu miesiąca:

	Przywóz	Wywóz
	w milionach złotych	
w 1928 r.	286,1	200,6
w 1929 r.	266,4	227,0
w III kwartale 1929 r.	246,7	273,0

W trzecim zatem kwartale 1929 r. wywóz wzrósł bardzo poważnie, bo o 70% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Lwia część tej zwyczajki przypada na artykuły spożywcze, głównie na zboże w związku z dobrymi urodzajami, jednakże i w innych działach eksport nasz zwiększył się również poważnie, jak to wykażemy dalej.

Zmniejszenie importu nastąpiło zatem kosztem artykułów konsumcyjnych. Przywóz natomiast artykułów niezbędnych dla produkcji krajowej nietylko się nie zmniejszył, ale naogół wykazuje poważniejszą zwyczajkę.

	Przywóz w milionach złotych w okresie styczeń—wrzesień	
	1929 r.	1928 r.
Produkty spożywcze	335,1	535,8
produkty zwierzęce	179,3	208,9
materiały budowl. i wyroby ceram.	33,3	35,5
rudy wszelkie	76,5	59,1
gumelastyka	33,5	48,7
materiały i przetwory chemiczne nieorgan.	126,4	95,5
materiały i przetwory chemiczne organ.	112,0	104,2
metale i wyroby z metali	213,6	182,9
maszyny i aparaty	238,6	234,9
przyrządy i materiały elektrotechn.	70,6	65,0
środki komunikacji	93,8	85,7
papier i wyroby z papieru	55,3	63,8
materiały i wyroby włókniste	604,8	648,5
odzież i konfekcja	17,4	19,3
galanterja	7,3	8,7

Zboża i mąki przywieźliśmy w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1929 r. za 51,8 milj. zł, podczas gdy w tym samym okresie roku zeszłego za 259,7 milj. zł. Dodatnim objawem jest znaczna redukcja importu ryżu, którego w 1929 r. przywieźliśmy za 26,4 milj. zł, a w roku ubiegłym — za 57,3 milj. zł. Import innych artykułów spożywczych utrzymał się mniej więcej na poziomie zeszłorocznym, za wyjątkiem tytoniu, którego sprowadziliśmy w 1929 r. za 43,3 milj. zł, t. j. o 14,5 milj. zł więcej, niż w 1928 r.

Zmniejszył się import produktów zwierzęcych, a w szczególności skór i futer surowych, których przywieźliśmy za 59,6 milj. zł, gdy w roku ub. — za 76,4 milj. zł, co jest związane z kryzysem, jaki przechodzi nasze garbarstwo.

Dodatnim przejawem jest zwiększenie przywozu rud żelaznych, ołowianych, cynkowych i manganowych.

W związku z powstaniem w kraju kilku fabryk obuwia kauczukowego i kaloszy zmniejszył się znacznie przywóz tych artykułów; wynosił on mianowicie tylko 2,9 milj. zł, gdy w roku poprzednim — 9,7 milj. zł. Równocześnie zmniejszył się także import opon i dętek samochodowych z 23,4 milj. zł na 15,3 milj. zł.

Przywóz różnego rodzaju nawozów sztucznych wykazuje poważny wzrost z 95,5 milj. zł w r. 1928 r. na 126,4 milj. zł w 1929 r., co jest pomyślnym objawem, gdyż przyczynia się do zwiększenia wydajności naszego rolnictwa.

Z artykułów chemicznych organicznych zwiększył się przywóz olejów roślinnych i tłuszczów zwierzęcych technicznych, spadł natomiast przywóz kosmetyków i pachnidła.

Metali i wyrobów z metali przywieźliśmy w okresie styczeń—wrzesień 1929 r. za 213,6 milj. zł, t. j. o 30,7 milj. zł więcej, niż w tymże okresie 1928 r. W szczególności wzrósł przywóz szmelcu żelaznego (67,2 i 53 milj. zł), szyn, żelaza i stali (12,5 i 7,8 milj. zł) oraz miedzi i wyrobów z miedzi (35,7 i 28,9 milj. zł).

Przywóz maszyn i aparatów zwiększył się tylko o 4 milj. zł. Zmniejszył się poważnie import maszyn rolniczych — z 33,3 milj. zł na 23 milj. zł oraz maszyn włókienniczych — z 45,5 milj. zł na 40,7 milj. zł, a to ze względu na ciężkie położenie, w jakim znajduje się rolnictwo i przemysł włókienniczy, w szczególności bawełniany. Natomiast przywóz innych maszyn i aparatów wykazuje poważniejszy wzrost. A więc przywieźliśmy (w milionach zł):

	w okresie styczeń—wrzesień	
	1929 r.	1928 r.
obrabiarek	23,0	16,8
silników	21,3	17,6
pomp	9,9	7,0
maszyn elektrycznych	23,9	20,9
kotłów i aparatów ogrzew.	29,4	21,2

Pomimo zatem depresji, jaką przechodzi nasze życie gospodarcze w roku bieżącym, modernizacja maszyn, urządzeń przemysłowych postępuje nadal.

Z pośród przyrzędów i materiałów elektrotechnicznych zmniejszył się prawie dwukrotnie przywóz kabli — z 8,1 na 4,1 milj. zł, a to dzięki zwiększeniu wytwórczości krajowej tego artykułu w związku z powstaniem kilku nowych fabryk.

Samochodów przywieźliśmy za 56,9 milj. zł, t. j. o 3,8 milj. zł mniej, niż w 1928 r. Zmniejszył się również przywóz papieru i wyrobów z papieru — z 29,5 milj. zł na 23,3 milj. zł, jak również szmat i makulatury — z 28,8 milj. zł na 23,6 milj. zł.

Import surowców włókienniczych zmniejszył się o 31 milj. zł, przyczem bawełny przywieźliśmy za 204,9 milj. zł, gdy w roku ub. — za 248,4 milj. zł, wełny i odpadków za 118,3 milj. zł, gdy w roku ub. — za 121,3 milj. zł, wreszcie wełny czesanej za 41,7 milj. zł, a w 1928 r. — za 27,4 milj. zł. Przędzy sprowadziliśmy za 106,4 milj. zł, t. j. o 12,7 milj. zł mniej, niż w 1928 r. Natomiast przywóz gotowych wyrobów włókienniczych utrzymał się na poziomie z roku zeszłego i wynosił 96,3 milj. zł. Cyfry powyższe najlepiej odzwierciedlają trudne położenie przemysłu bawełnianego.

Ekspert poszczególnych grup towarów przedstawiał się następująco:

	Ekspert w milionach złotych w okresie styczeń—wrzesień	
	1929 r.	1928 r.
Produkty spożywcze	535,7	380,4
zwierzęta	174,3	172,9
produkty zwierzęce	43,2	42,7
materiały i wyroby drzewne	366,6	447,1
rośliny i ich części	55,6	44,1
paliwo, asfalt, ropa i pochodne	339,9	332,7
gumelastyka	7,5	0,2
materiały i przetwory chemiczne nieorgan.	21,4	18,1
materiały i przetwory chemiczne organ.	15,5	13,9
metale i wyroby z metali	240,2	191,6
maszyny i aparaty	11,8	5,8
materiały i wyroby włókniste	176,6	115,0
odzież i konfekcja	10,4	5,4

Wśród artykułów spożywczych największą pozycję wywozu stanowi nabiał, przyczem wywóz masła wynosił 66,1 milj. zł, czyli zwiększył się w porównaniu z rokiem ub. o 12,7 milj. zł; natomiast eksport jaj wskutek surowej zimy spadł z 118,3 milj. na 107,8 milj. zł.

Zboża i mąki dzięki lepszym urodzajom mogliśmy eksportować za 107,4 milj. zł, gdy w roku zeszłym — tylko za 29,4 milj. zł. Ekspert ten mógłby być znacznie większy, gdyż posiadamy jeszcze duże zapasy zboża, ale katastrofalny spadek cen płodów rolnych w całym świecie utrudnia eksport na większą skalę.

Wobec słabej konsumpcji krajowej wzrósł znacznie eksport cukru — z 51,8 milj. zł na 84,5 milj. zł. Poważnie wzrósł także eksport mięsa białego — z 47,6 na 70,1 milj. zł; samych bekonów wywieźliśmy za 31,8 milj. zł, gdy w roku ub. — tylko za 1,4 milj. zł.

Wywóz zwierząt wykazuje nieznaczny wzrost, przyczem trzody chlewnej eksportowaliśmy za 149,5 milj. zł, t. j. o 8,3 milj. zł mniej, niż w 1928 r., natomiast znacznie wzrósł wywóz bydła rogatego — z 2,9 milj. zł na 10,1 milj. zł.

Ekspert materiałów i wyrobów drzewnych spadł znacznie: w okresie styczeń—wrzesień 1929 r. wywieźliśmy tych produktów za 366,6 milj. zł, gdy w tymże okresie 1928 r. — za 447,1 milj. zł. Wydatnie zmniejszył się, mianowicie, wywóz drewna surowego (z 177,4 na 129,9 milj. zł) oraz półfabrykatów drzewnych (z 209,3 na 154,1 milj. zł). Pociuszającym jest natomiast fakt wzrostu wywozu wyrobów drzewnych — z 33,9 milj. zł w 1928 r. na 43,3 milj. zł w 1929 r.

Rozwinął się eksport nasion, których wywieźliśmy za 52,1 milj. zł, t. j. o 11,2 milj. więcej, niż w roku zeszłym.

Eksport węgla w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1929 r. wynosił 283,1 milj. zł i wzrósł w porównaniu do roku ubiegłego o 17,2 milj. zł. Wywóz ropy i produktów pochodnych od kilku lat stale się zmniejsza; w 1929 r. wynosił 48,5 milj. zł, a więc o 10 milj. zł więcej, niż w roku zeszłym.

Nową pozycję w naszym eksporcie zajął wywóz gumelastyki z cyfrą 75, milj. zł, gdy jeszcze w 1928 r. wywóz tego artykułu prawie nie istniał.

W wywozie materiałów i przetworów chemicznych zasługuje na uwagę pozycja nawozów sztucznych z sumą 13 milj. zł (w 1928 r. — 10,2 milj. zł).

Coraz poważniejsze miejsce w naszym eksporcie zaczyna zajmować grupa metali i wyrobów z metali. W 1929 r. wywóz w tej grupie wykazuje znaczną poprawę:

szyny, żelazo i stal	22,8	11,3
blacha żelazna i stalowa	17,7	15,9
rury	33,2	24,2
ołów	12,0	9,0
cynk i pył cynkowy	117,8	103,6
blacha cynkowa	13,9	11,8

Eksport maszyn i aparatów wzrósł w 1929 r. prawie dwukrotnie w porównaniu z 1928 r., zajmuje jednak jeszcze nadal skromną pozycję w naszym wywozie sumę 11,8 milj. zł.

Znacznie wzrósł eksport odzieży i konfekcji, których wywieźliśmy za 10,4 milj. zł, t. j. dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym.

Eksport naszego przemysłu włókienniczego wzrósł z 115 milj. zł w 1928 r. do 176,6 milj. zł w 1929 r. Cała ta nadwyżka przypada prawie wyłącznie na przemysł wełniany, który eksportował w 1929 r. za 80,4 milj. zł przędzy i tkanin, a zatem o 39,7 milj. zł więcej, niż w 1928 r. Natomiast eksport przemysłu bawełnianego wykazuje nawet spadek — z 35,6 milj. zł na 32,1 milj. zł.

Nadwyżka wywozu nad przywozem, jaką wykazuje trzeci kwartał 1929 r., powstała głównie dzięki dobremu urodzajom, co zahamowało import zboża i mąki, a równocześnie spowodowało sezonowy eksport tych produktów. Pozatem jednak bliższa analiza naszego bilansu handlowego wykazuje stałą dążność ku poprawie. Widzimy więc, że szereg artykułów, które do niedawna musieliśmy sprowadzać z zagranicy, wyrabiamy obecnie w kraju, a z drugiej skład jakościowy naszego eksportu coraz więcej obejmuje produkty przetwórcze.

Roman Urban (Poznań).

STOSUNKI WALUTOWE, KREDYTOWE I BANKOWE.

(W okresie od 15 września do 15 listopada 1929 r.)

Treść: Sprawozdanie Ch. S. Dewey'a za III kwartał 1929 r.: wykonanie planu stabilizacyjnego, bilans płatniczy, tranzytowy ruch kolejowy, stabilizacja stosunków rolniczych, ogólne położenie gospodarcze. Lekkie odprężenie na rynku pieniężnym: drobny spadek prywatnej stopy procentowej, spadek protestów wekslowych, obniżenie stopy dyskontowej Banku Polskiego. Bilanse Banku Polskiego.

Sprawozdanie doradcy finansowego Rządu p. Ch. S. Dewey'a za III kwartał b. r. zawiera oprócz omówienia wykonania planu stabilizacyjnego i położenia gospodarczego niezmiernie ciekawe uwagi o bilansie płatniczym, o tranzytowym ruchu kolejowym oraz o stabilizacji stosunków rolniczych.

Plan stabilizacyjny funkcjonował sprawnie. Równowaga budżetu pozostaje nienaruszona: dochody Skarbu w drugim kwartale roku budżetowego (lipiec—wrzesień) wyniosły 724 milj., wydatki — 719 milj. złotych, dając nadwyżkę dochodów 5 milj. złotych. Obsługa pożyczki stabilizacyjnej jest zapewniona z grubą nawiązką: dochody z cel wyniosły za III kwartał 96 milj. złotych, t. j. 6 razy tyle, ile wynoszą koszta obsługi pożyczki.

Wpływy z pożyczki stabilizacyjnej są w dalszym ciągu używane na cele wymienione w planie stabilizacyjnym. Sumy przeznaczone na cele rozwoju gospodarczego (fundusz „F”), zostały prawie całkowicie zużyte: pozostało zaledwie 2 milj. złotych. Z funduszy, przeznaczonych na konwersję połowy emisji skarbowej netto na monety srebrne, pozostała, po wypuszczeniu w końcu lipca pięciozłotówek, rezerwa w kwocie 13 milj. złotych. Nienaruszona również pozostała rezerwa skarbowa w kwocie 75 milj. złotych, gdyż wpływy skarbowe przewyższają nadal wydatki.

W ciągu ubiegłego kwartału ani Rząd ani też Samorządy nie zaciągnęły żadnych nowych pożyczek.

W części drugiej swojego sprawozdania omawia p. Dewey bilans płatniczy Polski w latach 1927 i 1928, oparty na cyfrach Głównego Urzędu Statystycznego, a zamykający się saldem ujemnym w obu latach. Ujemne saldo w roku 1928 przekroczyło miliard złotych. Saldo to jest pokrywane głównie przez pożyczki i kredyty zagraniczne oraz zapasem dewiz Banku emisyjnego. Ciekawe jest zestawienie sum wzrostu kredytów i pożyczek zagranicznych, udzielonych Polsce w latach 1927 i 1928

	w milionach złotych:	
	1927	1928
Pożyczki rządowe i samorządowe	450,1	73,3
Pożyczki prywatne (kredyty towarowe)	414,8	660,8
Pożyczki banków i instytucyj kredytowych	84,5	181,9
	<hr/> 949,4	<hr/> 916,0

W 1928 roku znacznie zmniejszyły się wpływy z pożyczek długoterminowych rządowych i samorządowych (tylko trzy emisje pożyczek samorządowych), wzrósł natomiast kredyt krótko-terminowy (pożyczki towarowe). Zmienił się również stan zapasu złota i walut w Banku Polskim. W 1927 roku zapasy te wzrosły o 960 milionów złotych, natomiast w 1928 roku — spadły o 79 milionów złotych.

P. Dewey uważa za rzecz prawdopodobną i pożądaną, aby przywóz surowców dla celów przemysłowych oraz towarów o charakterze produkcyjnym był nadal w dużych rozmiarach utrzymany ze względu na wielkie możliwości rozwoju gospodarczego Polski. Jednakże celem zrównoważenia w miarę możliwości tego przywozu należy zwiększyć wywóz towarów oraz podnieść inne pozycje przychodu, jak: wpływy za usługi handlowe, dochody z ruchu turystycznego oraz z tranzytu kolejowego przez Polskę.

W rozdziale o tranzytowym ruchu kolejowym zwraca p. Dewey uwagę na niezwykle dogodny położenie Polski pod względem komunikacyjnym. Polska stanowi najdogodniejszą i najkrótszą drogę przez środkową Europę od portów Gdyni i Gdańska z nad Bałtyku do portów Rumunji nad morzem Czarnym. To też rozbudowa tych portów (zdolność przeładunkowa tylko jednego portu gdańskiego byłaby dla Polski niedostateczna), umożliwiających Polsce utrzymanie bezpośredniego kontaktu z resztą świata, jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla rozwoju gospodarczego państwa. Przez te dwa porty i polskie koleje państwowe kierowana będzie bezpośrednio znaczna część polskiego przywozu i wywozu, a oprócz tego tędy będzie przechodziła tranzytem duża ilość towarów do różnych państw środkowej Europy i na Bliski Wschód. Stąd niezmiernie ważne znaczenie ma odbudowa polskiego kolejnictwa. Sprawozdawca stwierdza, że „system polskich kolei wykazał już szybki postęp”, i że „wiele dokonano w zakresie ustanowienia dość niskich taryf dla zwiększenia ruchu tranzytowego”, jednakże pożądana by była dalsza redukcja stawek tranzytowych oraz wprowadzenie w życie przez polskie i rumuńskie koleje uniwersalnych dokumentów przewozowych, umożliwiających finanso-

wanie przewozu towarów od punktu wysyłkowego do miejsca przeznaczenia za pośrednictwem kombinowanych frachtów okrętowych i kolejowych.

Dzięki ustanowieniu niższej taryfy tranzytowej i wprowadzeniu uniwersalnych dokumentów przewozowych nastąpi wzrost ruchu tranzytowego, co zwiększy dochód kolei, a niezależnie od tego przysporzy duże korzyści dla ogólnego położenia gospodarczego kraju.

W dziale „stabilizacja stosunków rolniczych” przestrzega p. Dewey przedewszystkiem przed „niebezpiecznym złudzeniem teoretycznym”, że dobrobyt robotników, zatrudnionych w przemyśle, jest w głównej mierze uzależniony od niskich cen artykułów spożywczych. Dla robotnika bowiem najważniejszą rzeczą jest stałość pracy. Przemysł w Polsce będzie mógł utrzymać pomyślne warunki rozwoju i zapewnić sobie dostatecznie pojemny rynek zbytu dla swoich towarów tylko przy zadawalającej sile kupna rolników, stanowiących 66 % ludności państwa. Tem się tłumaczy, że w ostatnim dziesięcioleciu okresy największej pomyślności gospodarczej w Polsce przypadają na chwile najlepszych cen za produkty rolne. Autor stwierdza następnie, że dzięki zastosowaniu maszyn i ulepszonych metod naukowych wzrosła znacznie zdolność produkcyjna nie tylko przemysłu, ale i rolnictwa. Podczas jednak gdy ceny artykułów przemysłowych, dzięki ulepszonym metodom sprzedaży, wykazywały tendencję zwyżkową, wskaźnik cen produktów rolnych przejawiał duże wahania przy tendencji prawie stale zniżkowej. Jedyłą radą dla usunięcia tego ujemnego zjawiska w rolnictwie widzi p. Dewey w ulepszeniu metod sprzedaży przez utworzenie związków sprzedażnych. W Polsce, posiadającej dobrze zorganizowany system rolniczych towarzystw spółdzielczych, rozwiązanie tego zagadnienia, nie powinno przedstawiać specjalnych trudności. Dużo w tym kierunku zrobił już Rząd, popierając ruch spółdzielczy, jednakże dużo jest jeszcze do zrobienia, gdyż sieć kooperatyw rolnych nie obejmuje całego państwa. Niektóre kooperatywy cierpią na brak należycie wyszkolonego personelu kierowniczego oraz na brak kredytów — w tych dziedzinach powinny uzyskać pomoc ze strony Rządu.

Dla usprawnienia działalności spółdzielni i dla zapewnienia najlepszej obsługi dla członków wszystkie spółdzielnie winny zjednoczyć się we formie unji o jednym zarządzie centralnym. Centrale takie powinny powstawać dla zapewnienia rolnikom kredytu o umiarkowanym oprocentowaniu, dla najdogodniejszych zakupów towarów dla rolników oraz dla sprzedaży każdego z najważniejszych gatunków zbóż, produktów mlecznych i zwierzęcych. Cen-

traîne organizacje sprzedaży, przy pomyślnym rozwoju, uniemożliwią spekulację, będą w możności, dzięki bezpośredniemu działaniu na dużą skalę, uzyskać najlepsze ceny oraz najdogodniejsze warunki przechowywania, transportu i ubezpieczenia. Ponadto przy ściślejszej współpracy z centralną organizacją kredytową będą wydawnie pomagać jej w spłatach pożyczek członkowskich i w nawiązaniu łączności z kredytem zagranicznym. P. Dewey stwierdza, że wiele części tego planu już jest zrealizowane, obecnie pozostaje jedynie rozszerzyć te zasady i zjednoczyć szereg samodzielnych już podjętych wysiłków.

Spokojnie bez pesymizmu, ocenia p. Dewey w ostatniej części swego sprawozdania ogólne położenie gospodarcze, stwierdza na wstępie, że „Polska weszła już w tę fazę rozwoju, w której zmiany warunków ekonomicznych dokonywują się w sposób łagodniejszy”. Konjunktura gospodarcza od początku r. b. wykazywała oznaki słabego, lecz stopniowego pogarszania się. Poziom produkcji ogólnej obniżył się mniejwięcej do stanu z roku poprzedniego. Można przypuszczać, że okres depresji gospodarczej potrwa jeszcze parę najbliższych miesięcy. Należy jednak dodać, że „niema żadnych oznak istotnego przesilenia gospodarczego, w rzeczywistości bowiem zachodzi możliwość nowego ruchu zwykłego w miarę realizacji tegorocznych zbiorów, zwłaszcza gdyby nastąpić miała poprawa cen zbóż”.

Na rynku pieniężnym uwidoczniły się pewne objawy, wykazujące na odprężenie sytuacji. Zmniejszyła się nietylko ilość wystawionych weksli, ale i liczba protestów. Prywatna stopa procentowa wykazała lekki spadek.

Poprawa sytuacji na rynku pieniężnym nie mogła, oczywiście pójść daleko, gdyż zapotrzebowanie kredytów, zwłaszcza ze strony rolników jest bardzo duże. Sprawozdawca zwraca uwagę na słabe wykorzystanie przez rolnictwo kredytów, opartych na systemie rejestrowego zastawu rolniczego, tłumacząc to nieznaną nową ustawą o rejestrze zastawnym.

W końcu p. Dewey z widocznym zadowoleniem stwierdza poprawę bilansu handlowego, który dał saldo dodatnie za III kwartał w kwocie 78,7 milj. złotych. Jakkolwiek niema pewności co do dalszego trwania aktywnego bilansu handlowego, jednakże już obecnie wykazuje on „ukrytą zdolność eksportową kraju”. Podkreśla następnie sprawozdawca gotowość odpowiedzialnych czynników do zastosowania natychmiastowych zarządzeń, ograniczających przywóz w chwili, kiedy dalsze jego trwanie w nieograniczonych rozmiarach mogłoby wyrzucić niekorzystny wpływ na bilans płatniczy.

W podobny sposób ocenia położenie na rynku pieniężnym. Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, który w zeszycie październikowym „Konjunktury Gospodarczej” sygnalizuje we wrześniu” dalszą znaczną poprawę sytuacji na rynku pieniężnym”. Jako oznaki tej poprawy podaje Instytut spadek stopy dyskontowej od weksli w obrotach pozabankowych w Łodzi z 18¹/₂% w końcu sierpnia do 17¹/₂% w końcu września oraz obniżenie się protestów wekslowych w Banku Polskim. Jednakże we wrześniu wystąpiły również pewne objawy niepomyślne, a mianowicie niezwykle silny wzrost sumy wystawionych weksli. Świadczy to z jednej strony o zwiększeniu obrotów handlowych, z drugiej zaś — o wzroście operacyj wekslowych, wynikających z prolongowania weksli rolników oraz weksli związanych z robotami budowlanymi. Dowodziłoby to, że trudności płatnicze na rynku pieniężnym są jeszcze duże, a więc dalsza poprawa będzie się mogła utrzymywać w tempie powolnym.

Przewidywania te potwierdzają dane za październik. Stopa prywatna w Łodzi cokolwiek wprawdzie spadła (do 17%), ale odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim wykazał nieznaczny wzrost, jak to przedstawia poniższe zestawienie:

lipiec	1929 r.	5,37%	wrzesień	„	4,42%
sierpień	„	5,21%	październik	„	4,71%

Zmniejszyły się również pozostałości na rachunkach żyrowych w Banku Polskim ze 144,4 milj. złotych we wrześniu do 123,7 milj. złotych w październiku i na rachunkach czekowych Pocztowej Kasy Oszczędności ze 185,1 milj. złotych do 176,1 milj. złotych.

Niewątpliwie najbardziej hamująco na poprawę na rynku pieniężnym oddziaływanie trudne położenie rolników, którzy powstrzymują się od sprzedaży zboża z powodu niskich cen, z drugiej zaś strony zgłaszają największe zapotrzebowanie kredytu w związku z regulowaniem podatków i wykupem weksli nawozowych. Podkreślić jednak należy, że rolnicy słabo wykorzystali kredyty na cele rejestrowego zastawu rolniczego w Banku Polskim: z ogólnej sumy kredytów do końca października wykorzystane było tylko 54,7%.

Jako jeszcze jeden wskaźnik odprężenia sytuacji na rynku pieniężnym wymienić należy obniżenie od 15 listopada stopy dyskontowej Banku Polskiego z 9% na 8¹/₂% oraz stopy procentowej dla pożyczek zastawowych z 10% na 9¹/₂%. Zarządzenie to stoi w związku z odprężeniem sytuacji finansowej na rynkach europejskich i jest wyrazem solidarności naszej instytucji emisyjnej z polityką dyskontową innych Banków biletowych. W naszych bowiem stosunkach wewnętrznych, przy bardzo

wysokiej stopie prywatnej, lekkie podwyższenie czy obniżenie stopy dyskontowej Banku Polskiego nie posiada decydującego znaczenia.

O wzroście zapotrzebowania kredytu świadczy również stan portfelu wekslowego Banku Polskiego, co wykazuje następujące zestawienie: (w milj. złotych)

	31. VIII. 1929	30. IX. 1929	31. X. 1929	10. XI. 1929
Portfel wekslowy	716,2	725,8	745,0	736,6
Pożyczki zastawowe	79,8	79,1	74,9	76,0
	<u>796,0</u>	<u>804,9</u>	<u>819,9</u>	<u>812,6</u>

Portfel wekslowy wzrósł w październiku o 19,2 milj. złotych w porównaniu z wrześniem. Pożyczki zastawowe wykazują drobny spadek. Dobroć materiału wekslowego nie ujawniała większych wahań, jak to wynika z zestawienia weksli, odrzucanych przez Bank Polski (w stosunku procentowym):

lipiec	9,1%	październik	7,8%
sierpień	7,1%	wrzesień	7,9%

Zapasy kruszcowo-walutowe Banku Polskiego wykazały pewien wzrost, jak to wynika z bilansów naszej instytucji emisyjnej: zwiększył się wydatnie zapas złota kosztem nieznacznego spadku zapasu walut, stosunek procentowy pokrycia kruszcowego pozostał prawie bez zmiany:

	(w milionach złotych)			
	31. VIII. 1929	30. IX. 1929	31. X. 1929	10. XI. 1929
Kruszec	652,6	666,4	684,6	684,7
Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia	441,1	422,1	412,0	414,1
Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia	83,6	95,6	100,3	95,7
Razem	<u>1.177,3</u>	<u>1.184,1</u>	<u>1.196,9</u>	<u>1.194,5</u>
Obieg biletów bankowych	1.359,4	1.354,4	1.392,2	1.310,4
Natychmiast płatne zobowiązania	413,5	439,7	411,5	479,4
Razem	<u>1.772,9</u>	<u>1.794,1</u>	<u>1.803,7</u>	<u>1.789,8</u>
Stosunek procent. pokr. kruszcowo-walutowego	61,69%	60,67%	60,80%	61,39%
Stosunek procent. pokr. wyłącznie złotem	36,70%	37,02%	37,83%	38,13%

W łącznej sumie złoto i waluty wykazywały stały wzrost. Zapas walut, zaliczonych do pokrycia spadł w październiku o 10,1 milj. złotych w porównaniu z wrześniem, gdyż Bank zakupywał za waluty

złoto. Zapas złota wzrósł w październiku o 18,2 milj. złotych. Obieg biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wzrósł w ciągu października o 9,6 milj. złotych. Pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wykazało drobny spadek, pokrycie wyłącznie złotem wzrosło z 36,70% w końcu sierpnia do 38,13% w bilansie z 10 listopada, a więc prawie o $1\frac{1}{2}\%$.

Czesław Madey (Warszawa).

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Treść: Spółdzielczość w Polsce. — Kapitał spółdzielczy według związków i narodowości. — Rada Spółdzielcza. — Nowa klasyfikacja spółdzielni. — Kongres Unji Związków Spółdzielczych. — Spółdzielczość na Powszechnej Wystawie Krajowej. — 10-lecie Spółdzielczego Instytutu Naukowego. — Międzynarodowa konferencja prasy spółdzielczej. — Skauci i spółdzielczość. — Ministerjum kooperacji.

Spółdzielczość w Polsce.

Ruch spółdzielczy w Polsce poczynił w ostatnich latach znaczne postępy. W r. 1926 założono nowych spółdzielni 1.744, w r. 1927 — 2.272, a w r. 1928 — 2.502. Największą liczbę wykazują spółdzielnie kredytowe, nie tylko w stanie spółdzielni, wynoszącym 40% ogółu, ale także w przyroście, wynoszącym 13%. Na drugim miejscu znajdują się spółdzielnie spożywców w liczbie 3.137 czyli 19% ogółu spółdzielni, jednakże z tendencją zniżkową. Bardzo poważny wzrost zaznacza się w spółdzielniach mleczarskich, które od 443 doszły do ogólnej liczby 1.512 spółdzielni, wykazując w stosunku do liczby w r. 1927 przyrost spółdzielni, wynoszący 39%.

Ruch ilościowy spółdzielni, według sprawozdania Rady Spółdzielczej w r. 1928, przedstawiał się jak następuje:

	<i>Stan na początku roku</i>	<i>Zarejestrowano nowych spółdzielni w r. 1928</i>	<i>Ubyło w ciągu 1928 r.</i>	<i>Stan na 1-go I. 1929 r.</i>
<i>Spółdzielnie</i>				
Kredytowe	5.803	1.121	364	6.560
Spożywców	3.641	266	770	3.137
Rolniczo-handlowe	781	102	147	736
Mleczarskie i Jajczarskie	1.088	443	19	1.512
Składnice i sklepy Kółek Rol.	155	1	8	148
Handlowo-Przemysłowe	1.171	94	321	944
Mieszkaniowe	601	97	22	676
Wytwórcze i pomocnicze	134	19	15	138
Pracy	45	11	5	51
Różne	2.310	348	211	2.447
Razem	15.729	2.502	1.882	16.349

Z powyżej wyszczególnionych spółdzielni należy do 22 Związków Rewizyjnych 10.259 czyli 62,8%, a 6.090 czyli 37,2% nie należy do żadnej organizacji.

Liczba członków w spółdzielniach związkowych zwiększyła się w r. 1927 o 281.274. Z 8.914 spółdzielni związkowych w rocznikach statystycznych uwzględniono 8.022 czyli 90%. Ogólna liczba członków w 7.995 spółdzielniach związkowych wynosiła pod koniec 1927 roku 2.174.442. W przecięciu przypada na jedną spółdzielnię spożywców 471, na jedną rolniczo-handlową 381, a na jedną kredytową 300 członków.

Według zawodu członkowie spółdzielni dzielą się w ten sposób, że 59% ogółu członków stanowią właściciele gospodarstw rolnych, 12% właściciele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, 12% robotnicy rolni i przemysłowi oraz urzędnicy, reszta, t. j. 9% inne zawody. Ogólna liczba członków, zrzeszona w organizacjach spółdzielczych, stanowiła 12% ogółu ludności. Stosunek ten znacznie się podwyższy, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rodzina członka składa się z więcej osób. W tym wypadku, nawet przy dwóch osobach, udział ludności Polski w spółdzielności podniósłby się co najmniej do ca 30%.

Poza działalnością gospodarczą spółdzielnie prowadziły pracę społeczną, kulturalną i propagandową. W r. 1928 wydawano 15 czasopism, poświęconych sprawom ruchu spółdzielczego. Na cele kulturalne wydały spółdzielnie w r. 1927 836.000 zł., w której to sumie nie mieszczą się wydatki podniesione na ten cel przez związki spółdzielcze.

Sprawozdanie swoje kończy prezes Rady Spółdzielczej, p. Janusz Kwieciński, następującymi słowami, charakteryzującymi rozwój spółdzielczości w r. 1927:

„Przegląd działalności gospodarczej i kulturalnej spółdzielni wskazuje, że ruch spółdzielczy w Polsce rozwija się zdrowo i pomysłnie. Owiane szczerym duchem kooperacji, szereżonym przez związki rewizyjne z dużym nakładem sił, środków i entuzjazmu ideowego, spółdzielnie przetrwały czasy najcięższego wzmaganania się z trudnościami organizacyjnymi i gospodarczymi, a wszedłszy na drogę uregulowanych do pewnego stopnia ogólnych stosunków pieniężnych i handlowych, dążą z coraz większym rozmachem i świadomością do ostatecznego celu swego, do podniesienia szerokich mas ludności na wyższy stopień kultury obywatelskiej i gospodarczej, do osiągnięcia dobra powszechnego”.

Kapitał spółdzielczy według związków i narodowości.

Według zestawienia ks. Stanisława Adamskiego, prezesa U. Z. S., umieszczonego w broszurze „Unja Związków Spółdzielczych w Polsce”, kapitał spółdzielczy, w odniesieniu do liczby spółdzielni i członków, związków i narodowości, w poszczególnych swych składnikach, przedstawiał się w r. 1927, jak następuje:

	<i>Liczba spółek</i>	<i>Liczba członków</i>	<i>Udziały w tysiącach złotych</i>	<i>Kapitały własne</i>
1. U. Z. S.	1.100	665.774	47.824	73.471
2. „Zjednoczenie“	2.735	578.186	14.356	24.974
3. „Społem“	846	407.991	4.925	11.988
4. „Wojskowe“	236	46.707	968	2.385
Razem spółdzielczość				
I. polska	4.927	1.698.658	68.073	112.818
II. ukraińska	1.890	240.567	2.821	6.475
III. niemiecka	743	57.986	8.980	16.044
IV. żydowska	522	178.429	8.254	10.220
Ogółem spółdzielczość w Polsce	8.082	2.175.640	88.128	145.220

	<i>Wkłady</i>	<i>Kapitały obce (wierzyciele)</i>	<i>Kredyty udzielone (dłużnicy)</i>	<i>Obrót towarowy</i>	<i>Suma bilansowa</i>
		<i>w tysiącach złotych</i>			
1.	168.416	392.060	336.274	279.094	538.378
2.	14.160	125.386	111.679	109.910	159.432
3.	1.785	44.208	13.057	142.388	61.759
4.	108	17.879	4.152	28.444	23.940
I.	184.469	579.533	465.162	559.836	783.509
II.	4.950	16.608	9.951	25.106	27.256
III.	30.205	80.863	58.901	160.124	105.731
IV.	31.476	55.546	64.960	27.243	75.865
Razem	251.100	732.550	598.974	772.309	992.361

Rada Spółdzielcza.

Minister Skarbu powołał na następne dwulecie nowych członków Państwowej Rady Spółdzielczej z pośród kandydatów, przedstawionych przez Związki Rewizyjne Spółdzielni. Skład Rady stanowi 23 przedstawiciele Związków Spółdzielczych i delegacyj mini-

8terstw: Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Sprawiedliwości, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej, Robót Publicznych.

Na 12-tem z kolei posiedzeniu Państwowej Rady Spółdzielczej, które odbyło się w dniu 19 i 20 czerwca r. 1929 pod przewodnictwem prezesa p. Janusza Kwiecińskiego i przy współudziale 6 delegatów Rządu oraz 21 przedstawicieli spółdzielczych Związków Rewizyjnych, przewodniczący złożył obszernie sprawozdanie z działalnością Rady oraz ruchu spółdzielczego w Polsce. Następnie ustanowiona została nowa szczegółowa klasyfikacja spółdzielni i jednolite wzory tablic statystycznych, dotyczących ruchu spółdzielczego, a umieszczanych w rocznikach związkowych. Dalej uchwalono zaprowadzić kwartalne biuletyny statystyczne o stanie wkładów i pożyczek, jakoteż zmieniono artykuł 6 instrukcji o układaniu przez spółdzielnie sprawozdań rocznych. Przywilej rewizyjny otrzymały następujące związki: Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, i Związek żydowski kupiecki Stowarzyszeń Spółdzielczych w Warszawie.

Nowa klasyfikacja spółdzielni.

Celem ujednoczenia klasyfikacji spółdzielni zarówno w rejestrach prowadzonych przez Radę Spółdzielczą, jak w rocznikach Związków Rewizyjnych, Rada Spółdzielcza uchwaliła podział spółdzielni według następujących typów:

I. Spółdzielnie konsumentów.

1. Spółdzielnie spożywców.
2. Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane.
3. Spółdzielnie wspólnego zaspokajania innych potrzeb oraz spółdzielnie wzajemnej pomocy.

II. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe:

4. Spółdzielnie oszcz.-pożycz. powszechne.
5. Spółdzielnie oszcz.-rolnicze.
6. Spółdzielnie oszcz. poż. urzędnicze i pracownicze.
7. Spółdzielnie oszcz.-poż. i inne.

III. Spółdzielnie rolników:

8. Spółdzielnie zakupu i zbytu i ogólne.
9. Spółdzielnie zakupu i zbytu specjalne.
10. Spółdzielnie mleczarskie.
11. Spółdzielnie inne przetwórcze.
12. Spółdzielnie pomocnicze (meljoracyjne, wspólnego użytkowania maszyn, cegielnie, betoniarskie, ubezpieczeniowe itp.)

IV. Spółdzielnie rzemieślników:

13. Spółdzielnie rzemieślnicze (surowcowe, magazynowe, maszynowe itp.)

V. Spółdzielnie robotników i pracowników:

14. Spółdzielnie wytwórcze robotników i chałupników.

15. Spółdzielnie pracy.

VI. Spółdzielnie innych (przedsiębiorstw):

16. Spółdzielnie przemysłowe.

17. Spółdzielnie handlowe.

18. Spółdzielnie różne.

Kongres Unji Związków Spółdzielczych.

Drugi Kongres Unji Związków Spółdzielczych odbył się w Poznaniu dnia 26 i 27 sierpnia 1929 r. przy znacznym udziale delegatów, gości, przedstawiciele władz duchownych i państwowych i pokrewnych instytucyj społecznych i gospodarczych.

Na Kongresie wygłoszone zostały następujące referaty:

Dr. Władysław Mieczkowski, Prezes Zarządu Banku Polskiego mówił na temat: Położenie finansowe Polski i rola Banku Emisyjnego.

Dr. Seydlitz, Patron Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych i wiceprezes U. Z. S., przedstawił „Rozwój i przemiany międzynarodowego ruchu spółdzielczego”, uwydatniając olbrzymi postęp, zaznaczający się w okresie powojennym i doniosłe znaczenie, do jakiego doszły spółdzielnie w obecnych stosunkach społeczno-gospodarczych.

Programowe przemówienie wygłosił ks. Prałat Adamski, prezes U. Z. S. w referacie p. t. „Ruch spółdzielczy w Polsce oraz znaczenie i zadanie U. Z. S.” Referent rozwinął swój referat, streszczony w broszurze, zatytułowanej „Unja Związków Spółdzielczych w Polsce”, na którą, obok działu statystycznego i danych, dotyczących składu organizacji i wiadomości personalnych, składają się następujące działy: Znaczenie spółdzielczości — Spółdzielczość w Polsce — Unja Związków spółdzielczych w Polsce — Kapitalizacja i jej przeszkody — Kupiectwo a ulgi podatkowe dla spółdzielni — Ogólne położenie gospodarcze. W przedmowie zaznacza autor, że wyjaśnienie niektórych zagadnień, łączących się z ruchem spółdzielczym, a niezawsze przedstawionych i pojmowanych poprawnie, usunie uprzedzenia i błędne pojęcia, hamujące swobodny rozwój i sprawiedliwą ocenę pracy spółdzielczej. W końcu swego przemówienia

referent zaznaczył, że zasady spółdzielcze, ogłoszone na Kongresie, były rekapitulacją zasad, według których pracują poszczególne Związki rewizyjne od szeregu już lat.

Pozatem ogłoszone zostały następujące referaty: P. Witold Kuczewski, sekretarz generalny U. Z. S., zdał sprawozdanie z działalności i rozwoju U. Z. S. P. Tadeusz Brzeski, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych, mówił na temat „Centrale gospodarcze w ruchu spółdzielczym”, Dr. Jan Dębski, prezes Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kółek Rolniczych, na temat „Samodzielność ruchu spółdzielczego i stosunek do państwa i jego instytucyj”.

Spółdzielczość na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Spółdzielczość polska zbudowała na Powszechnej Wystawie Krajowej własny pawilon, mieszczący się na terenach zachodnich w sąsiedztwie pawilonów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W pawilonie tym zorganizowały swoją wystawę dwa ugrupowania spółdzielcze, mianowicie Unja Związków Spółdzielczych w Polsce i Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Ekspozyty wystawowe, na które składały się liczne wykresy, tablice statystyczne, mapy i różne modele, informowały szczegółowo o stanie i rozwoju spółdzielczości powojennej. Poza własnym pawilonem, spółdzielczość, jako zagadnienie, przewijała się, jak się wyraża „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych”, jak złota nić poprzez całą P. W. K. Nawet poza granicami terenów, na których ulokowana była wystawa rolnicza, spotykano się na każdym kroku z fragmentami pracy spółdzielczej. I tak we wystawach Ministerstwa Skarbu, Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych, Ministerstwa Spraw Wojskowych i Banku Gospodarstwa Krajowego. Na wystawie rolniczej spółdzielczość była reprezentowana w większości pawilonów. Świadczyły o tem pawilony Ministerstwa Rolnictwa i Państwowego Banku Rolnego, wystawy samorządów rolniczych i organizacji społeczno-rolniczych, mleczarstwa, i jajczarstwa, jakoteż produkcji roślinnej.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu stanowiła wymowny dowód nato, że spółdzielczość w Polsce coraz większe czyni postępy, przenikając coraz więcej niemal wszystkie sfery i dziedziny życia społecznego i gospodarczego.

10-lecie Spółdzielczego Instytutu Naukowego.

Towarzystwo Instytutu Spółdzielczego zorganizowało w r. 1919 Spółdzielczy Instytut Naukowy w Krakowie, którego prezesem wybrany został inicjator jego Dr. Franciszek Stefczyk, a dyrektorem Dr. Stefan Surzycki, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Działalność swą rozpoczął Instytut, jak podaje Dr. Tadeusz Kłapkowski w *Czasopiśmie Spółdzielni Rolniczych*, od urządzania dłuższych kursów, mających na celu przygotowanie potrzebnego dla ruchu spółdzielczego zastępu pracowników spółdzielczych, głównie lustratorów dla Związków patronackich. W czasie od r. 1920 do r. 1922 Instytut przeprowadził trzy kursy o charakterze akademickim, mianowicie trzymiesięczny, sześciomiesięczny i roczny. Na kursach tych wykładali profesorzy wyższych uczelni w Krakowie i czołowi działacze spółdzielczy z całej Polski. W r. 1924 utworzony został w obrębie Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego osobny dział ekonomiczno-spółdzielczy dla studentów 4 roku, oraz państwowy roczny naukowy kurs spółdzielczy. Niezależnie od powyższej działalności Instytut rozwinął także akcję propagandową, urządzając w r. 1923 informacyjne kursy spółdzielcze, kilkudniowe, w Wilnie, Kowlu i Katowicach, oraz kursy specjalne, jak tygodniowy kurs dla kierowników spółdzielni i lustratorów w listopadzie 1923 r. w Krakowie i kursy zbożowe w grudniu 1923 r. w Warszawie i Krakowie. Pozatem zorganizowaną została biblioteka i czytelnia w Krakowie oraz oddział wydawniczy, który wydał pod nazwą „Biblioteki Spółdzielczej im. Stefczyka”, 13 prac o charakterze naukowym i podręczników.

W połowie roku 1927 Instytut został przeniesiony z Krakowa do Warszawy. Na stanowisko dyrektora Instytutu uproszony został prof. Wojciechowski, który od r. 1928 redagował *Biuletyny Spółdzielcze Instytutu Naukowego*. Po rezygnacji z tego stanowiska prof. Wojciechowskiego w czerwcu r. 1929, Rada Zawiadowcza Instytutu powołała na dyrektora p. E. Rudzińskiego, dyrektora Zjednoczenia, a na zastępcę dyrektora Dr. T. Kłapkowskiego, powierzając jemu jednocześnie redakcję *Biuletynów*. Prof. Wojciechowskiemu zaś, który wszedł w skład Komisji Naukowej Instytutu, ogólne Zebranie Instytutu, w uznaniu wieloletnich zasług dla ruchu spółdzielczego i Instytutu, nadało godność członka honorowego.

Międzynarodowa konferencja prasy spółdzielczej.

W Międzynarodowej konferencji prasy spółdzielczej, która odbyła się w Hadze dnia 27 lipca 1929 r., wzięło udział 21 delegatów, reprezentujących: Austrię, Belgię, Francję, Finlandję, Niemcy, Holandję, Węgry, Czechosłowację, Szwecję, Wielką Brytanię i Rumunję. Na konferencji byli obecni także słuchacze odbywających się w tym samym czasie w Hadze Międzynarodowych Kursów Spółdzielczych. Referaty zostały wygłoszone według Spółnoty przez pp. Flanagan — Wielka Brytania — i Gjöres — Szwecja. Referenci zwrócili uwagę na konieczność tworzenia ogólnokrajowych organizacji prasy spółdzielczej. Zadaniem jej powinna być nie tylko obrona ruchu i jego zasad, ale również jaknajszersza informacja kooperatystów o ogólnych sprawach społecznych. Przy tej sposobności został wysunięty projekt stworzenia Międzynarodowego biura wymiany ilustracji i artykułów.

Skauci i spółdzielczość.

W Anglii odbył się w połowie r. 1929 wielki międzynarodowy zlot skautów, pośród których było reprezentowanych 42 narodowości. W Birkenhead, gdzie skauci obozowali, miejscowa spółdzielnia otworzyła według Społem specjalny dla nich sklep, który wypłacił im zwroty od zakupów podług normy przypadającej dla nieczłonków. Skauci zwiedzili centralną siedzibę spółdzielczości angielskiej w Manchesterze, której dyrektor, witając skautów, w przemówieniu swem podkreślił, iż ruch skautowski owiany jest duchem zrzeszeniowym podobnie, jak ruch spółdzielczy, który jednakże narodził się o 60 lat wcześniej od skautyzmu.

Ministerjum kooperacji.

Podczas poważnych zmian, jakie zaszły w rządzie włoskim, Mussolini zrzekł się kierownictwa 9 ministerstwami, mianując 9 ministrów, a między innymi ministra kooperacji.

Towarzystwo Kooperatystów w Warszawie zapoczątkowało w bieżącym okresie 1929/1930 szereg dyskusyjnych zebrań referatem prof. J. Kurnatowskiego p. t. „Faszyzm i solidaryzm”, wygłoszonym w sali konferencyjnej Domu Spółdzielczości Rolniczej im. Stefczyka. Prelegent scharakteryzował według Społem doktrynę faszystowską na podstawie materiałów, zaczerpniętych z oficjalnych roczników faszyzmu włoskiego, porównując ją z doktryną solidaryzmu.

Rus Kusztefan (Poznań).

B. Kronika socjalna

PRACA.

Treść: Sytuacja na rynku pracy. Zasilki dla bezrobotnych, a place pracownicze. Zatargi zbiorowe. Czas pracy. Sądy pracy. Ustawodawstwo ochronne. Ruch zawodowy pracowniczy.

Sytuacja na rynku pracy, znajdując się w ścisłej zależności od stanu produkcji krajowej, charakteryzuje się danymi a) o stanie zatrudnienia, i b) o rozmiarach bezrobocia.

Notowania liczby przepracowanych przez robotników dniówek dokonywane co tydzień przez Główny Urząd Statystyczny, dotyczą jedynie zakładów pracy zatrudniających 20 robotników. Zakłady te z natury rzeczy posiadają decydujące znaczenie dla życia gospodarczego, należy jednak mieć na uwadze, że nie obejmują one poważnej liczby robotników zatrudnionych w przemyśle drobnym, rzemiośle i chałupnictwie, przyczem wahania konjunkturalne w zakresie tych dziedzin życia gospodarczego z trudem i pośrednio tylko mogą być wymierzone.

Aby zdawać sobie sprawę z całokształtu sytuacji na rynku pracy należy mieć na uwadze, że na początku r. 1929 na ziemiach polskich było około 250.000 pracowników zależnych fizycznych oraz około 250.000 pracowników umysłowych¹⁾. Na liczbę robotników fizycznych składają się dwie grupy — grupa pracowników rolnych i grupa pracowników nierolnych. Wśród robotników rolnych²⁾ jest około 650.000 robotników stałych w gospodarstwach ponad 50 ha i 120.000 w gospod. poniżej 50 ha. Liczba niestałych wymierna jest tylko w przybliżeniu; w gospodarstwach ponad 50 ha obejmuje około 380.000 ludzi w sezonie, w gospod. poniżej 50 ha — 450.000 ludzi — razem robotników rolnych obliczać należy na 1,5 milj. głów — czynnych z natury rzeczy zawodowo.

Grupa pracowników nierolnych obejmuje dla początku 1929 r. w górnictwie³⁾ 149,5 tys., w hutnictwie 65,5 tys., w przemyśle przetwórczym zatrudniającym ponad 20 prac. 534,6 tys., w zakładach amunicyjnych i kolejowych 63,8 tys., w elektrowniach i wodociąg-

¹⁾ Zestawienia orientacyjne Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na podstawie wyników spisu z r. 1921 z uwzględnieniem zmian terytorjalnych, przyrostu naturalnego ludności oraz rozwoju przemysłu.

²⁾ Dane ustalone jak wyżej z uwzględnieniem nadto zmian, wynikających z parcelacji większych obszarów.

³⁾ Dane Głównego Urzędu Statystycznego.

gach 7 tys., w komunikacji około 200 tys., w zakładach użyteczności publicznej około 10 tys. i bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. 134,2 tys. Reszta czyli 186 tys. przypada na służbę domową, chałupników t. zw. wyrobników i pracowników zakładów zatrudniających do 20 prac.

Ścisła współzależność zachodząca w życiu gospodarczym pozwala ze zmian konjunkturalnych w przemyśle dużym z pewnym przybliżeniem wnioskować o zmianach w ogólnej liczbie zatrudnionych w Polsce, przyczem dane o zakładach małych, o rzemiośle i chałupnictwie należy uważać za ulegające mniejszym zmianom, aniżeli przemysł duży, przedsiębiorstwa te bowiem posiadają większą łatwość przystosowania się do zmian konjunkturalnych.

Dane o rozmiarach bezrobocia czerpane są w pierwszym rzędzie z publikacyj o liczbie poszukujących pracy, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. Do liczby tych należy się jednak odnosić krytycznie; są one pożyteczne przy ocenie chwilowych fluktuacyj w stanie bezrobocia, natomiast tracą swoje znaczenie przy ocenie faktycznych rozmiarów bezrobocia w kraju, gdyż a) rejestracja nie obejmuje bezrobotnych na wsi, b) nie obejmuje t. zw. bezrobocia częściowego, c) natomiast obejmuje dość liczne grupy robotników faktycznie niezdolnych już do pracy.

Ustalenie rozmiarów bezrobocia na wsi jest konieczne, ponieważ wieś w warunkach obecnych w Polsce stanowi nieprzebrane źródło rąk roboczych. Według zestawień spisu z 1921 r. liczba ludności czynnej zawodowo w rolnictwie, leśnictwie, hodowli, ogrodnictwie i rybactwie wynosiła 10.266 tysięcy, przy 18.774 tysiącach ha gruntów rolnych, czyli że na 1 osobę zawodowo czynną w rolnictwie przypadało 1,9 ha ziemi ornej⁴), przy założeniu, że na uprawę 1 ha gruntu rolnego potrzeba 80 dni roboczych, co jest założeniem bardzo liberalnym⁵), okazuje się, że jedna siła zawodowo w rolnictwie czynna zużywała w r. 1921 152 dni na uprawę 1 ha przy 290 dniach roboczych, a więc prawie dwukrotnie więcej niż potrzeba. Ludność zatem rolnicza cierpiała na bezrobocie połowicznie, gdyż wyzyskiwała zaledwie 50% swej zdolności roboczej. W konsekwencji z około 10 milionów osób w rolnictwie zowodowo

⁴) Rocznik Ministerstwa Skarbu za 1924 r. — bez Górnego Śląska i 3 powiatów woj. wileńskiego:

⁵) Z. Ludkiewicz: Kwestja rolna w Galicji 1910 oblicza, że przed wojną na 1 ha potrzeba było w Galicji Wschodniej 41,4 dni, w Galicji Zachodniej 45 dni.

czynnych po odliczeniu leśnictwa, hodowli, ogrodnictwa, rybactwa, rzemiosła wiejskiego i przemysłu ludowego oraz przymusowej bezczynności w zimie, około 3 milionów osób było zbędnych i to jest miarą, jak wielkie jest bezrobocie i przeludnienie na wsi.³⁾ Z liczby tej przed wojną emigracja mobilizowała około 750 tysięcy wychodźców rocznie, z czego 600 tysięcy wychodźców sezonowych, a 150 tysięcy zamorskich, przeważnie bezpowrotnych w r. 1928 sezonowy odpływ wyniósł około 85 tys. osób, a wyemigrowało na stałe 60 tys., przyczem w ciągu ostatniego dziesięciolecia wyemigrowało mniej lub więcej bezpowrotnie około 300 tys. osób pochodzenia chłopskiego, co reprezentuje 10% przyrostu naturalnego, który w tym czasie wyniósł dla ludności rolniczej około 3 milionów głów⁷⁾, — reszta przyrostu powiększyła w przeważnej mierze ogólną sumę bezrobocia, ponieważ przemysł w Polsce z trudem wchłania przyrost naturalny mas robotników miejskich. Obliczenia dotyczące bezrobocia na wsi posiadają z natury rzeczy tylko charakter szacunkowy, dają one jednak należyte tło do obrazu sytuacji gospodarstwa narodowego.

Drugim czynnikiem, wymagającym uwzględnienia przy ocenie sytuacji na rynku pracy jest sprawa t. zw. bezrobocia częściowego w przemyśle w postaci redukcji dni pracy w tygodniu, przyczem częściowe bezrobocie może być oceniane albo jako zmniejszenie globalnego zarobku tygodniowego robotnika albo jego specyficzny rodzaj bezrobocia. Zjawisko to w r. 1929 posiadało bardzo doniosłe znaczenie, gdyż poza górnictwem, którego t. zw. świętówki nie przekraczały w miesiącu kilku procent ogólnej liczby dni roboczych, przemysł przetwórczy, kurcząc produkcję, w szczególności przemysł włókienniczy, pracował 5, 4, a nawet trzy dni w tygodniu. Dane o bezrobociu częściowym są jednak mało dokładne. Jedynie, jeśli chodzi o okrąg łódzki, tygodniowe raporty inspektorów pracy zawierają wykaz liczby robotników zatrudnionych w 60 większych fabrykach z uwzględnieniem liczby dni roboczych.

Wreszcie dane o liczbie bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. Pośr. Pr. należy uwzględniać z zastrzeżeniem, że zawierają one grupy robotników faktycznie niezdolnych już do pracy, czego przykładem jest chociażby notoryczny fakt braku górników wykwalifikowanych na Górnym Śląsku pomimo, że odpowiednie urzędy mają zarejestrowanych kilka tysięcy górników bezrobotnych (t. zw. zawodowo bezrobotnych).

⁶⁾ M. Szawleski: Rolnictwo a emigracja. Czasopismo „Rolnictwo” marzec 1929 r. str. 42.

⁷⁾ M. Szawleski *ibid.* str. 55.

Zastrzeżenia powyższe trzeba mieć stale na uwadze przy rozpatrywaniu danych o ewolucji rynku pracy.

Uważając rozwój stosunków na rynku pracy za wysoce miarodajny dla oceny całej konjunktury gospodarczej w państwie przedstawiamy poniżej jego analizę za rok sprawozdawczy.

Październik 1928 r. był miesiącem krytycznym w rozwoju stosunków na rynku pracy. Spadek bezrobocia, trwający od początku 1928 r. w związku z zakończeniem sezonu budowlanego w październiku ustał i bezrobocie w listopadzie zaczęło szybko wzrastać; w dniu 20 października bezrobocie osiągnęło swoje minimum — 78 tys., poczem rozpoczął się wzrost. Wzrost ten w końcu r. 1928 był jeszcze oceniany jako mający charakter sezonowy, przyczem poziom bezrobocia był o 40 tys. niższy niż w r. 1927, zaś zatrudnienie w gałęziach, niezależnych od wejścia w okres zimowy, w końcu r. 1928 nie wykazywało jeszcze tendencji zniżkowych.

W ciągu grudnia 1928 r. i stycznia 1929 r. wzrost bezrobocia poczynił dalsze postępy. Liczba poszukujących pracy w P. U. P. P. w ciągu grudnia i stycznia wzrosła w grupie wykwalifikowanych robotników budowlanych prawie o 20 tys., metalowców o 3 tys., włókienników o 1,5 tys.; drobnym zmianom uległy tylko liczby bezrobotnych w grupie hutniczej, a w górniczej nawet znacznie spadły. Stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym wykazał w grudniu zmniejszenie liczby robotników o 22,5 tys., przyczem spadek zatrudnienia nastąpił w przemyśle budowlanym i związanym z nim przemysłach mineralnym i metalowym; w przemyśle drzewnym redukcje nastąpiły wskutek przerwy w eksporcie do Niemiec.

Na początku 1929 r. ujawnił się fakt, że zmniejszenie zatrudnienia nie jest już spowodowane względami sezonowymi, lecz że występują typowe objawy recesji gospodarczej. Liczba zarejestrowanych w P. U. P. P., która do połowy grudnia 1928 r. była o 40 tys. niższa niż w poprzednim roku, w początkach lutego 1929 r. była niższa tylko o 15 tys. (2 lutego 166,2 tys.), a w początkach marca wynosiła o 5 tys. więcej. Należy przyznać, że przyczyniły się do tego w poważnej mierze niezwykle mrozy, hamujące w wyższym niż zwykle stopniu wiele robót. Dziedzina, która na początku r. 1929 zadecydowała o zmniejszeniu zapotrzebowania na pracę było budownictwo, które zmniejszyło poziom zatrudnienia o 17 tys. robotników (w r. 1928 tylko o 3 tys.); nadto w szeregu gałęzi nastąpił spadek zatrudnienia, a więc w przemyśle chemicznym, papierniczym, odzieżowym, drzewnym — aczkolwiek gałęzie te w r. 1928 o tej porze powiększały zatrudnienie.

W lutym 1929 r. liczby poszukujących pracy wykazały w dalszym ciągu wzrost, który dotknął szczególnie grupy robotników budowlanych oraz włókienniczych. Wzrost bezrobocia osiągnął swój punkt kulminacyjny w dn. 9 marca — 184 tys. zarejestrowanych w P. U. P. P. poszukujących pracy. Odpiływ bezrobotnych zaczął się w połowie marca, postępując jednak wolniej, niż w r. 1928. Jednocześnie jednak okazało się, że poczynając od lutego zaczął się wzrost bezrobocia robotników wykwalifikowanych poza robotnikami budowlanymi.

Natomiast w kwietniu 1929 r. nastąpiła poprawa i tempo spadku bezrobocia uległo przyspieszeniu, tak że w początkach maja b r. liczba poszukujących pracy zarejestrowanych w P. U. P. P. spadła znów nieco poniżej poziomu z r. 1928. Spadek liczby bezrobotnych robotników budowlanych był w ciągu kwietnia 1929 r. szybszy niż w tymże miesiącu w r. 1928, jednak liczba absolutna bezrobotnych pozostała wyższa.

Równocześnie ze zmniejszeniem bezrobocia w przemyśle budowlanym nastąpiło pogorszenie w przemyśle włókienniczym w postaci ogromnego wzrostu częściowego bezrobocia: w zakładach Związku Przemysłu Włókienniczego w końcu kwietnia było 56,1 tys. częściowo bezrobotnych.

Spadek bezrobocia w maju był również szybszy niż w roku 1928, przyczem na początku czerwca bezrobotnych było o 8,7 tys. mniej niż w r. 1928. Jednak w okresie tym liczby zarejestrowanych w P. U. P. P. nie odzwierciadlały należycie stanu rynku pracy; pozorne zmniejszenie liczby zarejestrowanych szło w parze z wzrastającą w szczególności liczbą częściowo bezrobotnych; zakłady pracy, niezdecydowane jeszcze co do pozbycia się większych liczb robotników, (nastąpiło to w okresie późniejszym), tymczasem masowo zaczęły ograniczać produkcję, zmniejszając liczbę dni pracy w tygodniu. W miesiącach letnich 1929 r. szczególnie niepomyślnie kształtowała się sytuacja w przemyśle skórzanym, jak również we włókiennictwie przyczem do kwietnia 1929 r. wyrażała się ona głównie we wzroście bezrobocia częściowego; w maju tegoż roku znacznie wzrosło i bezrobocie zupełne: liczba wykwalifikowanych włóknarzy zarejestrowanych w P. U. P. P. podniosła się z 16,4 tys. w końcu kwietnia 1929 r. do 22, 5 tys. na początku czerwca tegoż roku, zaś w zakładach należących do Związku Przemysłu Włókienniczego liczba częściowo bezrobotnych wynosiła w ostatnim tygodniu maja 1929 r. 69,9 tys. i stan taki utrzymywał się również przez czerwiec.

Sezonowy spadek liczby bezrobotnych trwał normalnie przez cały czerwiec 1929 r. przy przeciętnym spadku o 4 tysiące na tydzień, liczba poszukujących pracy zmniejszyła się do 106,6 tys., jednak w końcu czerwca i na początku lipca tempo spadku uległo znacznemu zwolnieniu.

W ciągu lipca i sierpnia normalny sezonowy spadek liczby bezrobotnych robił już tylko powolne postępy, czego dowodem jest okoliczność, że w czerwcu 1929 r. bezrobocie było o 10 tys. niższe niż w roku poprzednim, w końcu lipca poziom prawie się wyrównał, a w drugiej połowie sierpnia 1929 r. był już o 2,7 tys. wyższy od poziomu z roku 1928.

Liczba bezrobotnych z grupy budowlanej w sierpniu 1929 r. nie zmniejszyła się już prawie zupełnie. W końcu lipca i na początku sierpnia w przemyśle włókienniczym nastąpiło pewne zmniejszenie bezrobocia częściowego — liczba częściowo bezrobotnych w Zakładach Związku Przem. Włók. spadła do 43 tys.

Natomiast bezrobocie w grupie metalowców w związku z pogorszeniem sytuacji w przemyśle metalowym wykazało w tym czasie tendencję rosnącą. Jedyne rozwój stosunków w górnictwie wykazywał poprawę podczas gdy w czerwcu 1927 r. było na Śląsku 20 tys. bezrobotnych górników, w 1928 r. było ich 12 tys. zaś w r. 1929 — 1,4 tys.

Miesiące jesienne r. 1929 przyniosły dalszy aczkolwiek zupełnie powolny spadek bezrobocia, przyczem w początkach września 1929 r. zarejestrowanych bezrobotnych było o 3,5 tys. więcej niż o tej porze w roku poprzednim. Pewne jesienne ożywienie dało się odczuć w niektórych gałęziach jak włókiennictwo i przemysł odzieżowy, jednak w małym tylko stopniu wpłynęło na rynek pracy. Pogorszenie sytuacji w przemyśle metalowym w miesiącach jesiennych dało się odczuć dość poważnie, podczas gdy w poprzednich latach w tym okresie odczuwał się spadek bezrobocia metalowców. Liczba bezrobotnych włóknarzy wprawdzie zmniejszyła się nieznacznie, jednak bezrobocie częściowo trwało w dalszym ciągu.

Normalny sezonowy spadek bezrobocia skończył się w roku bieżącym wcześniej niż zwykle — liczba bezrobotnych zarejestrowanych, która w końcu września spadła do 83 tys. na początku października zaczęła już wzrastać aczkolwiek nieznacznie i wynosiła 5 października 83,3 tys., podczas gdy minimum roku ubiegłego w dn. 20 października 1928 r. wynosiło 78 tys.

Jak widać z powyższego zestawienia sytuacja gospodarcza w r 1929 wpływała restryktywnie na stan zatrudnienia, stwierdzić jednak należy, że pewne pogorszenie na rynku pracy w stosunku do położenia z roku 1928 było względnie nieznacznym w zestawieniu z różnicą jaka się ujawniła w innych dziedzinach życia gospodarczego np. w obrocie handlowym lub na rynku pieniężnym.

Zasiłki dla bezrobotnych.

W ścisłym związku ze sprawą stanu rynku pracy znajduje się kwestja wypłaty zasiłków dla bezrobotnych. Wypłata zasiłków, jak wiadomo, trwa dla bezrobotnych robotników 13 względnie 17 tygodni, poczynając od jedenastego dnia od utraty zatrudnienia, przyczem w poszczególnych okręgach mogła być przedłużona z mocy t. zw. doraźnej akcji pomocy rządowej, a więc nie z funduszków zbieranych w drodze składek z miesiąca na miesiąc lecz z kredytów państwowych. W związku jednak ze znacznym zmniejszeniem stanu bezrobocia w miesiącach letnich 1929 r., poczynając od dnia 1 lipca 1929 r. akcja doraźna została przerwana. Liczba osób uprawnionych do pobierania zasiłku zwykle jest trochę wyższa od liczby osób faktycznie zasiłek podejmujących, przyczem pamiętać należy, że zmniejszenie liczby osób pobierających zasiłki z mocy ustawy nie świadczy o zmniejszeniu stanu bezrobocia, lecz o upływie terminu do prawa pobierania zasiłków. Wypłata zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym w końcu 1928 roku została przejęta przez Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, przyczem w stosunku do tych pracowników zarówno przedłużony został okres pobierania zasiłku do 6 względnie 9 miesięcy jak i podniesiona granica maksymalna podlegających zaliczeniu do ubezpieczenia na wypadek braku pracy poborów z 240 zł na 560 zł miesięcznie.

Poczynając od października 1928 r. liczba osób pobierających zasiłki wzrosła bardzo szybko z 22,3 tys. na 42 tys. w grudniu 1928 r., w marcu 1929 liczba ta wynosiła 111,5 tys., poczem zaczęła spadać, wynosząc w końcu maja 1929 r. ponad 50 tys. i osiągając swoje minimum we wrześniu 24 tys., m. in. wskutek skasowania akcji doraźnej; około 20 października 1929 r. liczba uprawnionych do pobierania zasiłków wynosiła już ponad 34 tys.

Płace pracownicze.

Badania płac pracowniczych mogą iść w dwu kierunkach — z punktu widzenia socjalnego, ważną jest kwestja ich siły nabywczej w stosunku do podstawowych artykułów spożycia. Natomiast

z punktu widzenia gospodarczego płace, będąc jednym z kosztów produkcji, mogą być badane jako obciążenie produkcji kosztami robocizny i wtedy ważną jest efektywna wartość płac w złocie⁸). W naszym przekonaniu badań tych nie należy separować, chociażby dlatego, że każda strona zagadnienia, rozważana oddzielnie, byłaby poprostu niezrozumiała. W uwagach poniższych trzymamy się również tej metody, musimy jednak przedtem dać kilka wyjaśnień w kwestjach niedostatecznie jasnych.

Przy badaniach płac pracowniczych rozróżniamy:

a) stawki nominalne płac pracowniczych; stawka jest sumą pieniędzy umówioną jako wynagrodzenie wzamian za jednostkę pracy; stawki ustalane są bądź w indywidualnych umowach o pracę bądź w taryfach ogólnych;

b) zarobki nominalne — są to sumy pieniężne efektywnie wypłacane pracownikom.

Rozróżnienie to jest doniosłe, ponieważ wahania stawek nie zawsze w całej pełni wpływają na zarobki i odwrotnie — zmiany zarobków nie zawsze zależą od zmiany stawek. Tak np. podniesienie stawek w przemyśle włókienniczym o pewien procent zwykle powoduje faktyczną podwyżkę zarobków o procent trochę mniejszy, dzięki specjalnej polityce akordów; zjawisko odwrotne obserwujemy np. w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie podstawowy punkt obliczony do ustalania stawek od r. 1924 wzrósł z 20 gr do 35 gr we wrześniu 1929 r. czyli o 75%, podczas gdy zarobki przeciętne robotników w tymże czasie wzrosły o 89—92% a więc o 15% więcej.

c) zarobki i płace realne — wyrażone są nie w pieniądzu lecz w jednostce siły nabywczej, ustalonej w stosunku do dowolnego momentu w czasie (w naszych zestawieniach do r. 1914).

Ustalenie zarobków realnych wymaga obliczenia zmian kosztów utrzymania, co nasuwa szereg trudności, które tylko częściowo mogą być usunięte⁹). Zmiany kosztów utrzymania oblicza się na podstawie typowego budżetu, uwzględniającego w miarę możliwości wszystkie artykuły spożywcze przez przeciętną rodzinę pracowniczą złożoną z 4 osób. Dobór artykułów i ich ilość od szeregu

⁸) Józef Wojtyna. Polityka płac jako zagadnienie gospodarcze, Warszawa Droga 1929 str. 11.

⁹) Instytut gospodarstwa Społecznego. Ankieta o warunkach życia robotniczego, Warszawa 1929.

lat przy obliczeniach w Polsce nie ulegały zmianie, przyczem wartość grupy żywnościowej w całym budżecie wynosi około 50%. Według ankiety, przeprowadzonej w r. 1927 grupa żywnościowa w budżecie robotniczym obejmuje w warunkach polskich przeciętnie 61 % całości, podczas gdy w mniej zarabiających grupach procent ten podnosi się jeszcze bardziej m. in. dzięki małym wydatkom na mieszkanie. Ponieważ ceny żywności ulegają na rynku największym wahaniom, przeto zmiany kosztów utrzymania, obliczane przez Komisje statystyczne, i oparte na niewłaściwym budżecie nie uwzględniają w dostatecznym stopniu zmian w cenach żywności, w rezultacie więc nie są bez zastrzeżeń miarodajne dla oceny zmian kosztów utrzymania.

O ile ustalenie stawek płac w najważniejszych gałęziach przemysłu nie przedstawia trudności, ponieważ stawki te ustalane są w umowach zbiorowych, o tyle ustalenie zarobków przeciętnych jest uciążliwe. Statystyka zarobków przeciętnych istnieje dotychczas tylko w górnictwie i hutnictwie. Co do innych przemysłów statystyka ta ma być wkrótce uruchomiona¹⁰⁾. Obecnie więc można się jedynie opierać bądź na obliczeniach sporadycznych np. Komisji Ankietowej¹¹⁾, których wadą jest brak ciągłości, bądź na obliczeniach o charakterze ubocznym np. Kas Chorych¹²⁾, które jednak jak każda statystyka fiskalna, nie może być uznana za wiarygodną. Pewne obliczenia, wprawdzie fragmentaryczne, lecz ciągle i posiadające charakter reprezentacyjny, dokonywane są w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej na zasadzie raportów Inspekcji Pracy¹³⁾.

Pragnąc odtworzyć możliwie przejrzyste główne przesunięcia w zakresie płac w ostatnim czasie, musimy się na chwilę cofnąć do okresu wprowadzenia złotego w r. 1924, kiedy płace pra-

¹⁰⁾ Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 28 lutego 1928 r. o statystyce zarobków.

¹¹⁾ Sprawozdanie Komisji Ankietowej z r. 1927 dziś dość przestarzałe — t. II str. 24, t. III str. 40, t. IV str. 104, t. V str. 138, t. IX str. 60, t. X str. 46 i t. XIII str. 143.

¹²⁾ Sprawozdanie Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy r. 1925 str. 18, r. 1927 str. VIII.

¹³⁾ Zarobki realne robotników w Polsce w r. 1925, 1926, 1927 i 1929 M. Biesiekierski, Praca i Opieka Społeczna zeszyt 2 Rok VII, zeszyt 1 rok VIII oraz J. Wengierow zeszyt 1 rok IX.

cownicze, podnoszone bez racjonalnej kalkulacji, wwindowane zostały z rozpędu inflacyjnego na wysoki stosunkowo poziom i tylko niektóre przemysły np. przemysł włókienniczy łódzki zdołały się przeciwko temu obronić, zawierając, z okazji waloryzacji stawek, umowy o obniżce stawek.

Względnie wysokie płace w zestawieniu z nieracjonalną gospodarką przemysłu i brakiem kapitału obrotowego skutkowały w tym czasie wysokie koszty robocizny na jednostkę towaru. W tych warunkach zdolność konkurencyjna przemysłu polskiego znacznie spadła, pomimo, że poziom płac z 1924 r. i połowy 1925 r. albo wcale nie przekroczył, albo tylko nieznacznie naruszył poziom płac z 1914 r., podczas gdy w innych krajach europejskich poziom płac nominalnych i realnych był znacznie wyższy w tymże czasie od przedwojennego.

W każdym razie waloryzacja przyniosła w zakresie płac pracowniczych pewne opamiętanie, wprowadzając do przemysłu racjonalną kalkulację kosztów produkcji. Jednocześnie kryzys gospodarczy spowodował dość znaczne redukcje robotników, redukcje dni pracy w tygodniu oraz obniżki płac. Charakterystycznym jest, że zatargi zarobkowe w tym okresie przybierały postać defenzywy przed obniżkami. Akcje te przyniosły jednak tylko częściowe rezultaty, ponieważ obniżki nastąpić musiały, wynosząc np. w górnictwie około 20%, w hutnictwie około 17% efektywnych zarobków.

Obniżenie wartości złotego w stosunku 1 : 1,72 wytworzyło sytuację, przy której spadek pieniądza nie został początkowo prawie wcale, a następnie tylko częściowo wyrównany wzrostem drożyzny, czego dowodem jest okoliczność, że wskaźnik kosztów utrzymania od 1-ej połowy 1925 r. do czerwca 1926 r. wzrósł do 125. Ponieważ w tym czasie z powodu kryzysu gospodarczego płace nie ulegały prawie żadnym podwyżkom, przeto wzrost wskaźnika drożyznianego wskazuje odpowiednio obniżenie się poziomu zarobków realnych o $\frac{1}{5}$, czyli o 20%. Jednak spadek kosztów utrzymania i w ogóle cen w złocie był znacznie większy — i to było szczęśliwą okolicznością dla przemysłu; obniżenie kursu złotego w złocie było większe niż wzrost drożyzny, wskutek czego nastąpiło obniżenie kosztów robocizny w złocie, a w ślad za tem odbudowa utraconej uprzednio zdolności konkurencyjnej i możliwość stopniowego uruchomienia produkcji.

¹⁴⁾ Jerzy Drecki „Pracownicy najemni, jako czynnik rozwoju życia gospodarczego” Wydawnictwo jubileuszowe „Przemysł i Handel” str. 530.

Poprawa konjunktury w połowie 1926 r. pozwoliła organizacjom robotniczym postawić sobie za zadanie odrabiać obniżki zarobków realnych z okresu poprzedniego. Walka o podwyżki w tym czasie była jednak prowadzona w takich warunkach, że każda podwyżka płac dawała pracownikom mniejszy ekwiwalent w sile nabywczej, niż powodowała dla przemysłu wyższe koszty robocizny w złocie, ponieważ w okresie tym powolny wzrost cen gonił dopiero dewaluacja złotego z okresu poprzedniego. Dlatego też podwyżki, przyznawane w tym okresie, bardzo powolnie odrabiały obniżkę zarobków realnych z okresu poprzedniego.

Okres ten skończył się około początku 1928 r., kiedy faktyczny wzrost drożyzny został zahamowany; od tej chwili podwyżki zarobków już w całej pełni mogą być zaliczone na poprawę zarobków realnych. Około połowy r. 1928 w większości przemysłów zostały wyrównane obniżki w zarobkach realnych z okresu załamania kursu w r. 1925.

Przy równych jednak zarobkach realnych koszta robocizny w złocie są obecnie znacznie niższe niż w r. 1925 — miarą tego jest okoliczność, że wskaźnik kosztów utrzymania w złocie w porównaniu do maja 1925 r. wynosi obecnie około 83,8 — świadczyło to o znacznie korzystniejszym położeniu życia gospodarczego w r. 1928 w porównaniu do r. 1925.

Po odrobieniu strat, wynikłych wskutek załamania złotego płace pracownicze, wzrastając stopniowo, od połowy 1928 r. zaczęły osiągać w niektórych przemysłach swoją realną wartość przedwojenną. Pamiętać jednak należy, że w ciągu ostatnich 15 lat, a przedewszystkiem w czasach inflacji dokonał się wśród mas pracowniczych wzrost potrzeb, wskutek czego zarobek, którym się zadawano w r. 1913, dziś nie zaspakaja szeregu nowych obecnie nieodzownych potrzeb. Odzyskanie realnych zarobków z r. 1914 nie dotyczy jednak wszystkich przemysłów, a przedewszystkiem nie dotyczy przemysłu włókienniczego.

Oslabienie konjunktury gospodarczej w r. 1929 zmniejszyło znacznie globalny dochód warstwy pracowniczej wskutek dużych redukcji i zmniejszenia liczby dni pracy w tygodniu, jednak wysokość stawek i zarobków obliczonych za dzień pracy z wyjątkiem kilku kategorii pracowników fabryk metalowych w Bielsku oraz niektórych fabryk włókienniczych w Łodzi, nie została w zasadzie naruszona. Natomiast wszelkie podwyżki zarobków zostały prawie wszędzie wstrzymane, z wyjątkiem górnictwa węglowego, którego konjunktury rozwojowe zależą raczej od rynków światowych.

Dla ilustracji uwag naszych podajemy kilka najbardziej typowych przykładów liczbowych:

	Wskaźniki kosztów utrzymania obliczony w zlocie	Przeciętny zarobek w złotych obiegających	Stosunek zarobku realnego do zarobku 1914 r.
WARSZAWA			
przemysł metalowy:			
rzemieślnik 1914 r.	100	8 fr. zł	100
maj 1925 r.	147,2	10,69	93
kwiecień 1926 r.	102,1	11,92	85
lipiec 1928 r.	122,5	14,99	89
sierpień 1929 r.	123,5	15,74	94
ŁÓDŹ			
przemysł włókienniczy:			
robotnik podwórzowy 1914 r.	100	2,68 fr. zł	100
maj 1925 r.	139,2	2,93	79
kwiecień 1926 r.	96	2,93	66
lipiec 1928 r.	118,4	4,30	82
sierpień 1929 r.	114,2	4,54	87
ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE			
górnictwo węglowe:			
przeciętny zarobek ogółu robotników 1914 r.	100	3,75 fr. zł	100
maj 1925 r.	132,7	4,92	99
kwiecień 1926 r.	89,5	4,81	83
lipiec 1928 r.	119,3	7,24	94
sierpień 1929 r.	123,6	8,24	106

Właściwą ewolucję plac realnych wykazuje dopiero rubryka trzecia, stwierdzając, że wzrost zarobków w walucie obiegowej (rubryka 2) nie przesądza o realnej ich wartości. Z powyższego zestawienia już wynika, że położenie najliczniejszej grupy robotników w ośrodku przemysłowym włókienniczym łódzkim jest wyjątkowo uciążliwe (przeciętna dotyczy przeszło 15.000 robotników).

Zatargi zbiorowe.

W zakresie zatargów zbiorowych w ostatnich latach ustaliły się pewne reguły pozwalające zaobserwować prawidłowość w obławach strajków i lokautów. Pierwszą taką regułą jest okoliczność

że zatargi zbiorowe powstają przeważnie bądź w okresach wiosennych bądź w jesiennych z wyjątkiem przemysłów sezonowych, które mają zatargi tylko na wiosnę; natomiast wyjątkowo tylko strajki i lokauty zdarzają się w zimie i względnie rzadko latem. Istnieją więc w ciągu roku dwa regularne „sezony” zatargów, aczkolwiek okoliczności doraźne stwarzają czasami odchylenia od tej zasady.

Drugą regułą, upraszczającą zrozumienie przebiegu zatargów, jest okoliczność, że zatargi większe układają się w pewne „cykle”. Chodzi w szczególności o to, że powstanie zatargu i jego likwidacja w jednym ośrodku przemysłowym z reguły pociąga za sobą powstawanie zatargów i analogiczne rozstrzygnięcie w ośrodkach innych. A więc naprzykład zatarg zarobkowy w okręgu łódzkim pociąga za sobą analogiczne zatargi w ośrodkach bielskim i białostockim, albo n. p. rozstrzygnięcie zatargu na Górnym Śląsku w górnictwie węglowym, doprowadza z reguły do powstania analogicznego zatargu w Zagłębiach: Krakowskim i Dąbrowskim. Jednak i ta zasada nie jest bezwzględna.

W zakresie walk zarobkowych można wysunąć pewną regułę z tej okoliczności, iż w, pewnych „sezonach” zatargów większość z nich kończy się przyznaniem podwyżki, której wysokość kołuje dookoła jakiejś względnie stałej cyfry w danym sezonie z odchyleniami w poszczególnych przemysłach zależnie od stanu gospodarczego tego przemysłu.

Wreszcie zaznaczyć należy, że w zakresie walk zarobkowych każda gałąź przemysłu posiada pewne specyficzne właściwości, które pozwalają przewidywać zarówno taktykę stron jak i rozstrzygnięcie. Wynika to z faktu, iż główne gałęzie przemysłów w Polsce są zgrupowane w organizacje zarówno po stronie pracodawców jak i pracowników; na czele tych organizacyj stoją te same osobistości, które kierują walkami zarobkowymi z roku na rok, stosując względnie stale podobne metody.

Z natury rzeczy pewna prawidłowość w zatargach zbiorowych może być zaobserwowana wyłącznie w stosunku do dużych ośrodków przemysłowych i dotyczy tylko walk zarobkowych, natomiast cały szereg doraźnych sporów z trudem tylko może być zebrany w kilku grupach zasadniczych i jakiegokolwiek prawidłowości w tych sporach ustalić nie można.

Z pośród sporów tych w grupie pierwszej zgrupowalibyśmy zatargi wynikłe na tle zastosowania nowych metod pracy, niekorzystnych faktycznie lub pozornie dla pracowników. Zatargi takie powstają najczęściej w przemyśle włókienniczym, jakkolwiek zdarzają się i w innych gałęziach przemysłu przetwórczego. Zatargi

takie prawie z reguły w naszych warunkach skazane są na przegranie, ponieważ 1) rzadko obejmują większe zakłady pracy, lub grupy zakładów, 2) niski poziom techniczny zakładów przemysłowych zmusza do popierania modernizacji urządzeń technicznych.

Do grupy drugiej zaliczyć należy zatargi, wynikłe na tle interpretacji i zastosowania obowiązujących przepisów prawnych lub umów zbiorowych. Zatargi takie ostatnio kierowane bywają do sądów pracy, z reguły zaś taktowna medjacja Inspekcji Pracy doprowadza do likwidacji sporu.

Do grupy trzeciej zaliczyć należy zatargi bardzo uporczywe i trudne do zlikwidowania, kiedy zaangażowana jest w sporze ambicja lub honor jednej ze stron. Zatargi takie powstają np. w razie obrażenia kierowników zakładu przez pracowników lub odwrotnie; względnie w razie wydalenia delegatów pracowniczych.

Następną z kolei grupą stanowią zatargi, wynikłe wskutek zalegania z wypłatami należności pracowniczych albo też w związku z redukcjami pracowników. Zatargi takie z reguły występują w okresach przesilenia gospodarczych.

W okresie sprawozdawczym mamy do zanotowania trzy „cykle” zatargów zarobkowych — na jesieni r. 1928, na wiosnę r. 1929 i na jesieni 1929 r.

Ośrodkiem cyklu jesiennego w r. 1928 był niewątpliwie zatarg w przemyśle włókienniczym w Łodzi, o którym wzmiankowano już w sprawozdaniu poprzednim. Jak wiadomo zatarg ten zakończył się po wyjątkowo uciążliwej walce obejmującej około 150 tys. robotników 5%-wą podwyżką zarobków. W tymże czasie górnictwo węglowe przyznało 6¹/₂% podwyżki zarówno na Górnym Śląsku jak i w Zagłębiach, przemysł metalowy warszawski 5%, przemysł szklany 6%, hutnictwo żelazne na Górnym Śląsku 4%, w Zagłębiu Dąbrowskiem 5%. Jedynie przemysł budowlany w Poznaniu przyznał wyższą podwyżkę z uwagi na przygotowania do Wystawy Powszechnej.

W sezonie zimowym wynikł jedynie większy zatarg zarobkowy na kolejach Elektrycznych Śląsko-Dąbrowskich w czasie świąt Bożego Narodzenia (podwyżka 6%), co należy również do zjawisk typowych w walkach zarobkowych na tych kolejach, walki te bowiem z reguły odbywają się w sezonach wzmożonego ruchu świątecznego.

Cykl wiosenny r. 1929 z uwagi na osłabienie konjunktury odznaczał się zarówno mniejszą niż zwykle liczbą zatargów jak i mniejszemi niż zwykle podwyżkami. Cykl ten grupuje się dookoła podwyżki o 5% w górnictwie węglowym na Górnym Śląsku i 6%.

wej podwyżki w Zagłębiu Dąbrowskiem. W ślad za tem przyznana została podwyżka 6% w hutnictwie cynkowym i 7% w salinach państwowych, 6% w przemyśle budowlanym w Warszawie pomimo sezonowego charakteru tego przemysłu i 7,5% w grupie przemysłów w województwie poznańskim, objętych ogólną nazwą: „przemysł i handel”.

Wreszcie cykl jesienny w r. 1929 z uwagi na stan gospodarczy kraju przeszedł prawie bez podwyżek; z poważniejszych zatargów obejmuje likwidację zatargu w górnictwie węglowym na Górnym Śląsku podwyżką około 5%, w Zagłębiu Dąbrowskiem trochę wyższą, wobec niższych tam płac oraz podwyżką 5% przyznaną na Pomorzu przez wszystkie przemysły z wyjątkiem budowlanego i cukrowniczego.

Czas pracy.

Kwestja ograniczenia czasu pracy do 8 godzin stanowi jedno z podstawowych haseł międzynarodowego ruchu pracowniczego; znajduje ona wyraz w osobnej konwencji w ustawach, ankietach itd. poszczególne zaś państwa uważają dłuższy czas pracy u swoich sąsiadów za dowód nielejalnej konkurencji. Sprawa ustalenia jednolitego czasu pracy w górnictwie węglowym była już dwukrotnie opracowywana w ankietach międzynarodowego Biura Pracy i będzie m. in. przedmiotem obrad osobnej konferencji węglowej w styczniu 1930 r. w Genewie.

Na ziemiach polskich, jak wiadomo, obowiązuje (z wyjątkiem Górnego Śląska) dekret o 8-godzinnym dniu pracy z dn. 23 listopada 1918 r. Dekret ten, określając warunki, w jakich może nastąpić przedłużenie czasu pracy ogranicza jednocześnie tydzień roboczy do 46 godzin.

Trudno ustalić w jakim stopniu dekret ten stosowany jest w życiu. Przedłużanie czasu pracy odbywa się na podstawie zezwoleń Ministra Pracy i Opieki Społecznej, pozatem jednak w wielu zakładach pracy przeważnie drobnych, praca bywa przedłużana bez zezwolenia. Wprawdzie Inspektorowie Pracy w razie ujawnienia samowolnego przedłużenia wymierzają kary pieniężne, jednak judykatura sądów idzie po linii liberalnej, zmniejszając kary do minimum lub całkowicie je darując.

Ustaleniem stanu faktycznego w zakresie czasu pracy w poszczególnych państwach zajęła się Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych w Amsterdamie, która uchwaliła zorgani-

¹⁵⁾ Stanisław Rychliński. Czas pracy w przemyśle polskim, Warszawa Wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego 1929 r.

zowanie odpowiedniej ankiety. Ankiety taką w Polsce opracował p. Stanisław Rychliński. Ankieta została przeprowadzona w ten sposób, że centrala klasowych związków zawodowych rozesała do wszystkich związków kwestjonariusze do wypełnienia. Wypełniali kwestjonariusze działacze zawodowi. Już ten sposób zbierania materiałów z uwagi na ich jednostronność nasuwa duże wątpliwości o wartości zebranych danych, tembardziej, iż do organizacji zawodowych dochodzi raczej materiał negatywny, natomiast warunki korzystne dla pracowników przedstawiają dla związków przedmiot mniejszego zainteresowania.

Drugą okolicznością, osłabiającą znaczenie ankiety, jest niewielka liczba odpowiedzi, które dotyczyły w górnictwie węglowym 16,8% robotników, w hutnictwie 28%, w przemyśle przetwórczym 19%. Z obliczeń ankiety wynika m. in. że przeciętna tygodniowa liczba godzin pracy wynosi 49,6 ogółem we wszystkich zbadanych przemysłach (średnia ważona), przyczem w górnictwie 50,2, w hutnictwie 50,8, w przemyśle metalowym 47,7, w przemyśle mineralnym 50,4, w przemyśle budowlanym 51,6, w przemyśle drzewnym 54,9, w przemyśle graficznym 47 godz. Z czego autor wyprowadza wniosek, że czas pracy w Polsce jest przeważnie dłuższy niż w Niemczech. Obliczenia te nasuwają jednak poważne obiekcje. Przynajmniej jeśli chodzi o górnictwo węglowe na Górnym Śląsku porównawcze obliczenia nasze dały nam wynik odmienny. Obliczeń takich¹⁶⁾ dokonano, opierając się na porównaniu rozpiętości pomiędzy stawkami taryfowymi a zarobkiem rzeczywistym górników w Polsce i w Niemczech; sprowadzi się to do stwierdzenia, że zarobki przeciętne górników po przeliczeniu na złotą walutę są na Śląsku Opolskim prawie dwukrotnie wyższe niż na Górnym Śląsku polskim, podczas gdy koszty żywności są wyższe tylko o 40—50%, zarobki więc realne robotników niemieckich są wyższe o $\frac{1}{3}$ od zarobków robotników polskich. Tymczasem z porównania stawek taryfowych okazuje się, że stawki te są wyższe w zlocie tylko o 50%, w wartości zaś realnej (sile nabywczej) odpowiadają stawkom polskim. Znaczna różnica w nominalnych zarobkach przy równych stawkach taryfowych świadczy albo 1) o większej wydajności na głowę górnika albo 2) o dłuższym czasie pracy.

Otóż Górny Śląsk polski niczem nie ustępuje pod względem wydajności pracy Śląskowi Opolskiemu — pozostaje przeto druga ewentualność, że po stronie niemieckiej stosowany jest w większej mierze dłuższy czas pracy.

¹⁶⁾ Wiadomości Tygodniowe Polskiego Związku Hut Żelaznych, czerwiec 1929, zeszyt 23, str. 17.

Dowodem pośrednim tej okoliczności jest m. in. fakt, że obowiązująca na niemieckim Górnym Śląsku taryfa (Lohntafel) wyraźnie zawiera osobne rubryki wynagrodzenia dla robotników pracujących 9 godzin i 9¹/₂ godzin.

Warto zaznaczyć, że obliczenia nasze spotkały się z obszerną repliką w Berlinie¹⁷⁾, przyczem powołano się szeroko na wyniki wyżej omówionej ankiety. Hic Rodus, hic salta!

Sądy Pracy.

Celem rozstrzygania sporów, wynikających ze stosunku pracy na początku b. r. 1929 uruchomione zostały na ziemiach polskich na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. pierwsze sądy pracy. Początkowo zostało uruchomianych 12 sądów. Z tej liczby trzy sądy powstały przez przekształcenie dawnych sądów przemysłowych w Krakowie, we Lwowie i w Bielsku, ponadto uruchomiono 9 sądów nowych a mianowicie 2 sądy w Warszawie i po jednym w Łodzi, w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Białej, Drohobyczu, Białymstoku i Wilnie. W miesiącach letnich 1929 r. uruchomiono sądy w Chrzanowie, w Częstochowie, w Lublinie i w Radomiu. Jednocześnie uruchomione zostały przy sądach okręgowych wydziały odwoławcze z udziałem ławników. Przy uruchamianiu sądów zamianowano ogółem około pięciu tysięcy ławników i zastępców ławników.

Aczkolwiek działalność sądów pracy obejmuje zaledwie okres kilkomiesięczny, już obecnie jednak można wysnuć z niej szereg wniosków. Najmniejsze zmiany spowodowało uruchomienie sądów pracy w Krakowie, Lwowie i Bielsku, gdzie ludność i urzędy były już przyzwyczajone (20 lat praktyki) do sądów przemysłowych. Natomiast w ośrodkach b. zaboru rosyjskiego, gdzie sądy te były nowością, uruchomienie ich powitano z dużym zainteresowaniem, zaś sfery robotnicze z dużą życzliwością. Organizacje zawodowe dobijały się, aby ich przedstawiciele otrzymywali stanowiska ławników. W szeregu miast zorganizowano osobne kursy dla ławników aby należycie przygotować kandydatów do czynności sędziowskich, przyczem na kursach tych wykładali przeważnie prawnicy, szerząc w ten sposób znajomość podstawowych zasad praworządności. W praktyce okazało się, że, jak narazie niewielki odsetek ławników z grupy pracowniczej znajduje się na wysokości zadania, natomiast ławnicy z grupy pracodawców, również szkoleni na spe-

¹⁷⁾ Das Arbeit- und Lohnproblem in Polen — Industrie- und Handelszeitung, z dn. 20 czerwca 1929 r.

cyjnych kursach¹⁸⁾, okazali się naogół przygotowani lepiej, wywierając świadomy wpływ w kierunku zwięzającej interpretacji ustawodawstwa o ochronie pracy.

Stan ten ulega stopniowej poprawie w miarę nabierania przez ławników rutyny sędziowskiej, dzięki czemu spodziewać się można, iż w niedługim czasie ławnicy należycie się wyszkolą.

Prawo występowania w sądach pracy przyznane funkcjonariuszom związków zawodowych dało związkom pole do roztoczenia opieki prawnej nad swymi członkami. Związki zawodowe zaczęły angażować osobnych sekretarzy do spraw opieki prawnej, względnie tworzyć poradnie prawne dla swych członków, zapraszając adwokatów na stałych radców prawnych, co znalazło m. in. wyraz we wzroście wydatków na obronę prawną w związkach zawodowych według danych ankiety Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w stosunku do lat ubiegłych. Uruchomienie sądów pracy spowodowało początkowo nadmiar spraw w wielu sądach, gdyż wytaczano niedość uzasadnione roszczenia, przeważnie ze strony pracowniczej, w nadziei, iż sąd pracy przychylnie jednak je rozpatrzy. Po kilku miesiącach napływ skarg takich spadł, wskutek czego obecnie według prowizorycznych obliczeń w sądach pracy w Warszawie około 80% wyroków jest zasądzających. Meldunki inspektorów pracy zgodnie podkreślają, że w okręgach, w których sądy pracy zostały uruchomione, przepisy o ochronie pracy są przestrzegane z większą skrupulatnością, ponieważ posiadają dość sprawną egzekutywę. Przeszło trzecia część spraw w sądach pracy dotyczy wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, przy czym orzecznictwo sądów pracy zmierza do stosowania w tych sprawach 6-cio miesięcznego przedawnienia, interpretując rozszerzająco przepis art. 2271 K. C, obowiązującego w b. Królestwie Kongresowem, i stosując go nawet do pracowników umysłowych, aczkolwiek jednolitej wykładni dotychczas w tym względzie niema. Przedstawiciele sfer gospodarczych przyjęli uruchomienie sądów pracy ze zrozumieniem, iż praworządność w stosunkach pracy chroni produkcję przed zatrzymaniami pracy oraz uniemożliwia nielojalną konkurencję drobnych przedsiębiorstw, nie przestrzegających postanowień ochronnych; natomiast nie brak narzekań łatwo zrozumiałych na sądy pracy ze strony drobnych przedsiębiorstw. Ze strony wreszcie elementu sędziowskiego pewne uprze-

¹⁸⁾ „Sądownictwo pracy w Polsce” — konferencja dla ławników sądów pracy w Warszawie, zorganizowane przez Izbę Przemysłowo-handlową w dniach 18—28 lutego r. b. (nakł. Izby Przemysłowo-handlowej w Warszawie).

dzenie do nowej instytucji ustępuje stopniowo miejsca dużemu zainteresowaniu. Skoncentrowanie spraw ze stosunku pracy w jednym sądzie pogłębia znajomość odpowiednich przepisów, wytwarza rutynę, daje sędziemu możliwość uwzględnienia celowości wydanego wyroku. Szczególnie w Wydziałach odwoławczych sądów okręgowych od wyroków sądów pracy poziom rozpraw jest znacznie wyższy niż w Wydziałach odwoławczych od spraw sądów grodzkich, przyczem — rzecz charakterystyczna — mimo zakazu stawania w sprawach do 200 zł w sądach pracy adwokatom, nie będącym stałymi radcami prawnymi, w wydziałach odwoławczych prawie wszystkie sprawy idą z udziałem adwokatów. Taki stan rzeczy stwarza dookoła sądów pracy nowe ośrodki myśli prawniczej zainteresowanej zagadnieniami socjalnymi, czego dowodem jest uruchomienie w czasopiśmie prawniczych działów, poświęconych specjalnie sprawom sądów pracy¹⁹⁾.

Przechodząc do praktyki stosowania rozporządzenia o sądach pracy, stwierdzić należy, że niektóre przepisy rozporządzenia nasuwają dość poważne trudności interpretacyjne, niektóre zaś po prostu pozostały martwą literą. Tak np. instytucja „odwołania z przyczyn kasacyjnych” budzi rozbieżną interpretację. W intencji ustawodawcy instytucja ta zmierzała do ograniczenia dowodów w drugiej instancji, upoważniając ją jednak do wydania merytorycznego wyroku po rozpatrzeniu zarzutów formalnych. Jednak niektóre sądy okręgowe stosują w tych wypadkach postępowanie kasacyjne z odesłaniem sprawy do ponownego rozpatrzenia w pierwszej instancji. Z kolei przepis art. 20 rozporządzenia o osobnych kompletach dla spraw pracowników umysłowych i robotników w wielu sądach nie jest przestrzegany.

O ile wiadomo, prowadzone są prace przygotowawcze w kierunku uruchomienia dalszych sądów pracy, jednak na przeszkodzie stoi brak sędziów oraz brak lokalów trudny do zwalczenia w wielu miastach jednocześnie.

Rozszerzeniu sądownictwa pracy na rolnictwo stoją na przeszkodzie niektóre przepisy rozporządzenia, które mają ulec nowelizacji. W szczególności trudne jest do jednoczesnego zrealizowania uruchomienie sądów pracy na obszarze całego sądu apelacyjnego (art. 1), a więc na obszarze często kilku województw. Nowelizacja ma zmniejszyć ten obszar do okręgów sądów okręgowych, aby osiągnąć większą elastyczność w tworzeniu nowych sądów. Z kolei rozporządzenie wymaga, aby obszar sądu pracy działające-

¹⁹⁾ „Głos sądownictwa” miesięcznik Warszawa.

go w obrębie sądu grodzkiego pokrywał się z okręgiem odpowiedniego sądu grodzkiego, wskutek czego w każdym powiecie należałoby albo tworzyć sądy pracy samodzielne, albo też tworzyć sądy pracy działające w obrębie każdego sądu grodzkiego, co byłoby i uciążliwe technicznie i często niepotrzebne.

Wreszcie czynione są prace przygotowawcze do ustalenia zasad przyszłego sądownictwa pracy w b. zaborze pruskim. Jak wiadomo rozporządzenie o sądach pracy nie dotyczy województw zachodnich, gdzie dotychczas działają dość przestarzałe sądy przemysłowe i kupieckie. Z uwagi na to, że sądy te posiadają charakter samorządowy, działalność ich nie jest dokładnie znana władzom państwowym, zaś praktyka często bywa rozbieżna w sąsiadujących nawet powiatach. Zebranie więc danych o tych sądach wymagało rozpisania osobnej ankiety, której wyniki dopiero dadzą możliwość wyrobienia sobie zdania o zaletach i wadach tego typu instytucyj. Ankieta ta rozpisana na wiosnę 1929 r. przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie została dotychczas opracowana.

Ustawodawstwo ochronne.

Okres lat 1927 i 1928, kiedy Rząd korzystał z pełnomocnictw, odznaczał się intensywną pracą ustawodawczą w zakresie zagadnień ochrony pracy i w okresie tym wydano szereg podstawowych praw, które stanowią zręby ustawodawstwa ochronnego. Ustawy te zaczęły oddziaływać od połowy roku 1928, wobec czego rok sprawozdawczy jest pierwszym rokiem praktycznego ich zastosowania.

Mamy na myśli w pierwszym rzędzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników oraz o umowie o pracę pracowników umysłowych; prawa te, normując całokształt stosunku wzajemnego stron w umowie o pracę, nie stoją wprawdzie na dostatecznie wysokim poziomie pod względem elegancji prawniczej, jednak wprowadzenie ich w życie w miejsce nieustalonych zupełnie zwyczajów i różnorodnych przepisów, pozostałych po zaborcach, stanowi duży krok naprzód w kierunku uproszczenia i unifikacji stanu prawnego na ziemiach polskich.

Praktyka stosowania rozporządzeń nasuwa już szereg kwestyj wątpliwych, jednak kwestje te posiadają znaczenie raczej drugorzędne.

Natomiast, jak dotychczas, mniejsze znaczenie posiada rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o bezpieczeń-

stwie i higienie pracy, będąc ustawą ramową, stanowi dopiero podstawę do wydania szeregu szczegółowych przepisów, normujących warunki bezpieczeństwa i higieny w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Przedtem jeszcze wydane zostały rozporządzenia Prez. Rzpl. z dn. 22 sierpnia 1927 r. o zapobieganiu chorobom zawodowym, 17 września 1927 r. rozporządzenie o Radzie Ochrony Pracy, 14 lipca 1927 r. rozporządzenie o Inspekcji Pracy, które dało jednolite normy organizacyjne dla inspekcji pracy na terenie całego Państwa, gdyż z dniem 28 października 1928 r. zaczęły obowiązywać i na Górnym Śląsku, wreszcie rozporządzenie z dn. 16 marca 1928 roku o sądach pracy, które omawiamy osobno.

W zakresie zagadnień, które nie zostały jeszcze prawnie uregulowane i wymagających opracowania ustawowego wymienić należy przedewszystkiem skomplikowaną dziedzinę umów zbiorowych pracy i rozjemstwa w wypadkach zatargów zbiorowych, która jest wprawdzie ustawowo ujęta w województwach zachodnich, natomiast w pozostałych dzielnicach stanowią raczej dziedzinę prawa zwyczajowego. Obszerną kwestję, wymagającą uregulowania stanowią przepisy, dotyczące służby domowej. Trudność tego zagadnienia wynika z charakteru pracy służby domowej, ściśle związanego z trybem życia wewnętrznego poszczególnych gospodarstw domowych. Jedno z trudniejszych do rozwiązania zagadnień ekonomicznych stanowi sprawa chałupnictwa. Przepisy dotyczące chałupnictwa będą musiały oprzeć się na zasadzie ustalania płac minimalnych dla chałupników. Wreszcie odrębną dziedzinę, stanowi zagadnienie ochrony pracy na roli, które faktycznie jest o tyle uproszczone, że umowy zbiorowe, obowiązujące w rolnictwie, przewidują już z roku na rok szereg identycznych postanowień, które będą mogły być przeniesione do ustawy.

Osobny dział stanowią prace, zmierzające do realizacji postanowień ustaw już obowiązujących. Tak np. dekret o czasie pracy wymaga wydania szeregu rozporządzeń o czasie pracy pracowników, których praca posiada charakter specjalny, nie pozwalający na szablonowe ujęcie w ramach 8-godzinnego dnia pracy — przepisy odpowiednie dekret zezwala zastępować t. zw. normami równoważnymi; dotyczy to furmanów, szoferów, pracowników żeglugi śródlądowej, marynarzy na statkach morskich i t. d. Podobnie rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych wymaga wydania szeregu rozporządzeń o zaliczeniu niektórych kategorii pracowników do pracowników umysłowych i t. d.

Ruch zawodowy pracowniczy

Dane ogólne o ruchu zawodowym w Polsce podane **były** w ostatnim N-rze Kwartalnika.

Ruch zawodowy w życiu warstwy pracowniczej w Polsce posiada bardzo duże znaczenie. Wprawdzie ogółem zorganizowanych pracowników w Polsce jest około 800 tys., przy ogólnej liczbie przeszło 3 milj. pracowników zależnych, jednak wpływy faktycznej organizacji są znacznie szersze aniżeli liczba opłacających składki członków. Z tego względu poszczególne grupy polityczne, dążąc do oparcia swoich wpływów na szerszych masach, przyczyniają się do tworzenia odłamów ruchu zawodowego.

To podporządkowanie ruchu zawodowego odłamom politycznym jest główną właściwością polskiego ruchu zawodowego — okoliczność ta ma zarówno dobre jak i złe skutki — wadą jest podporządkowanie taktyki chwilowym konjunktutom politycznym, a nie interesom zawodowym, co przy rywalizacji związków szkodzi faktycznym interesom pracowniczym; dobrą stroną jest jednak duża żywotność ruchu zawodowego, który pozostawiony sobie samemu w braku dopływu sił kierowniczych nie mógłby osiągnąć takiego stopnia rozwoju. Przykład takiej separacji widzimy we Francji, gdzie wskutek apolitycznego stanowiska związków zawodowych, które przy każdej okazji podkreślają swój czysty „syndykalizm” faktyczne wpływy ruchu zawodowego w życiu politycznym są znikome.

Drugą własnością polskiego ruchu zawodowego jest okoliczność, że na kierowniczych stanowiskach poszczególnych organizacji występują dość często jednostki pochodzenia raczej niepracowniczego, zaś próby wykszolenia personelu związków zawodowych z pośród warstwy robotniczej dają naogół wyniki względnie słabe, czasami zaś zupełnie nieudolne. Uważamy jednak poszukiwanie z zewnątrz świeżych zdolnych sił za zjawisko dodatnie; przeciwstawić to można ekskluzywnym prądom w ruchu zawodowym niektórych krajów jak np. Rosji Sowieckiej.

Siła ruchu zawodowego jest w ścisłej zależności od ogólnego położenia gospodarczego kraju. Jednak niezależnie od tego momenty polityczne mogą wpływać na wzmoczenie lub osłabienie działalności zawodowej. Związki starsze i zamożniejsze mają silniejszą tendencję do pracy wewnętrznej a nawet pewnego osłabienia tempa działalności i dopiero rywalizacja związków świeżo powstałych i walczących o stworzenie swoich wpływów wyrывa związki stare z pewnego marazmu, zmuszając je do bardziej energicznej działal-

ności w obronie zagrożonych wpływów. Z tego względu w okresie tworzenia nowych organizacyj zawodowych następuje ogólne podniecenie w ruchu zawodowym,

W okresie sprawozdawczym obserwujemy ważne powstanie kilku nowych central zawodowych, co tłumaczy ogólne wzmoczenie działalności związków zawodowych. Z pośród nowopowstałych central zawodowych wymienić należy:

a) Centralne Zrzeszenie klasowych związków zawodowych dawnej Frakcji Rew., grupujące związki, które wystąpiły ze Związku Stowarzyszeń Zawodowych po rozłamie w łonie P. P. S. Siła Centralnego Zrzeszenia poza Warszawą nie jest znaczną w stosunku do Komisji Centralnej Związków Klasowych, okazują one jednak dość dużą żywotność. Wobec 200 tys. globalnej liczby członków Komisji Centralnej, wpływy Frakcji obracają się w granicach kilkudziesięciu tysięcy członków przy nikłej zupełnie liczbie członków płacących.

b) Generalna Federacja Pracy, oparta na idei ustroju korporacyjnego państwa obejmuje około 15 tys. członków przy nikłej również liczbie członków płacących.

c) Wojewódzkie Związki Gospodarcze, działające przeważnie w Małopolsce powstały w r. 1929; obejmują około 5000 członków.

Poza powstaniem nowych grup związków zawodowych w r. 1928 i 1929 większych zmian w ruchu zawodowym naogół nie było. Stare zaś centrale zawodowe prowadziły swoją działalność w ramach nie odbiegających od działalności w r. 1927. Komisja Centralna Związków Zawodowych, która poniosła pewne straty wskutek rozłamu, pokryje je jednak częściowo dzięki wzmoczeniu akcji zawodowej. Jedynie w zakresie organizacji robotników rolnych w roku 1928 nastąpiło znaczne osłabienie wpływów Komisji (prawie o 30.000 członków), co jest o tyle charakterystyczne, że w roku 1927 dość podobne straty poniosło Zjednoczenie Zawodowe Polskie — świadczy to o dużym osłabieniu wogóle wpływów ruchu zawodowego wśród robotników rolnych.

W Zjednoczeniu Zawodowym Polskiem w r. 1929 nastąpiło zmniejszenie globalnej liczby członków o 30.000 członków w związku z wystąpieniem grupy kolejarzy, którzy sfuzjonowali się z innymi organizacjami niezależnymi kolejarzy, tworząc nowy Związek Kolejowców, obejmujący około 70.000 członków.

O ile w roku 1928 ruch zawodowy robotniczy wzrósł w pewnym stopniu, do czego przyczyniła się poprawa konjunktury gospodarczej, o tyle dane za r. 1929 wykażą raczej osłabienie w liczbach globalnych pomimo powstania nowych central zawodowych.

Ruch zawodowy pracowników umysłowych reprezentowany jest przez trzy większe centrale: Centralną Organizację Zw. Zaw. Prac. Umysł., Federację Sosnowiecką Prac. Umysł. oraz Konfederację Prac. Umysł. Pierwsze dwie centrale grupują tylko pracowników prywatnych, ostatnia obejmuje również szereg związków pracowników państwowych i samorządowych oraz zawodów wolnych, przyczem rozwija dość ożywioną działalność na terenie międzynarodowym. Zaznaczyć należy, że zarówno siła liczebna jak finanse oraz ogólna suma nakładów czasopism związków pracowników umysłowych a przede wszystkim związków funkcjonariuszów państwowych i samorządowych w r. 1928 doznały bardzo znacznego osłabienia. *Jerzy Wengierow* (Warszawa).

OPIEKA SPOŁECZNA

Treść: Opiekunowie społeczni. Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa. Opieka nad dziećmi i młodzieżą. Opieka nad inwalidami wojennymi.

1. Opiekunowie społeczni

Rozporządzenie Ministra Pracy i Op. Sp. z dn. 11. kwietnia 1929 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie ustanowienia opiekunów społecznych i sposobu wykonywania przez nich obowiązków (Dz. U. R. P. Nr. 30 poz. 291), jako rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiekunach społecznych i komisjach opieki społecznej ustaliło: sposób wyboru opiekuna społecznego, objęcie przez niego obowiązków, sposób wykonywania tych obowiązków, oznaki, zasady w/g których następuje zwrot poniesionych kosztów z tytułu wykonywania obowiązków itd.

Wybór opiekuna społecznego odbywa się w ten sposób, iż rada gminna względnie miejska wybiera opiekunów społecznych z pośród osób zaproponowanych przez zarząd gminy. Po złożeniu przyrzeczenia przez opiekuna społecznego otrzymuje on legitymację, która zawiera imię i nazwisko, określenie terenu (okręgu, obwodu) działalności, terminu ważności, a w gminach miejskich obowiązkowo fotografię opiekuna. Z chwilą objęcia swoich obowiązków opiekun społeczny wyznacza stałe dni i godziny przyjęć w sprawach związanych z jego obowiązkami i podaje je do wiadomości zarządu gminy. Do obowiązków opiekuna społecznego należy między innymi „obowiązek zapoznania się z warunkami życia ludności na powierzonym mu obszarze i zwracanie szczególnej uwagi na wypadki, wymagające roztoczenia opieki społecznej”. (§ 18); co rozporządzenie uważa za „zapoznanie się z warunkami życia” i w jaki

sposób opiekun społeczny ma się „zapoznać” — o tem rozporządzenie nie mówi. Uważamy, że przepis ten teoretycznie słuszny, w praktyce może wywołać niepożądane konflikty a nawet nadużycia.

W myśl art. 19 opiekun społeczny winien wystąpić z urzędu z wnioskiem w sprawie roztoczenia opieki nad osobą rzeczywiście opieki potrzebującą, nie czekając na jej prośbę. Widzimy więc że opiekun jest jakby „negotiorum gestor” ubogich, obowiązany z własnej inicjatywy domagać się, udzielenia pomocy. Przedtem jednak opiekun obowiązany jest przeprowadzić wywiad, dotyczący osobistych i materialnych stosunków danej osoby i na tej podstawie określić celowość i rodzaj opieki, mającej być udzieloną.

Zażalenia na czynności opiekunów społecznych rozstrzygają gminne komisje opieki społecznej, do obowiązków których należy również składanie wniosków radzie gminnej (miejskiej) w przedmiocie instrukcji dla opiekunów społecznych.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 maja 1929 r. o współdziałaniu organów policji państwowej z opiekunem społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 43 poz. 398) nałożyło na policję państwową obowiązek a) bezpośredniego zawiadamiania opiekunów społecznych o każdym wypadku, wymagającym natychmiastowego roztoczenia opieki społecznej, b) udzielania na żądanie opiekuna społecznego pomocy w odprowadzeniu osoby, potrzebującej natychmiastowej pomocy do miejsca, gdzie opieka ma być udzielona, c) udzielenia opiekunowi społecznemu asysty i pomocy, o ile tenże przy pełnieniu swoich obowiązków napotyka czynny opór lub utrudnienia, przyczem utrudnienia te rozporządzenie kwalifikuje jako „opór władzy”, przez co stwarza podstawę do pociągania do odpowiedzialności karnej osób, stawiających czynny opór lub utrudniających opiekunowi społecznemu jego czynności.

Ponadto opiekunowie społeczni mają prawo korzystać z danych policyjnych, odnoszących się do osób, będących przedmiotem opieki społecznej.

Instytucja opiekunów społecznych wchodzi dopiero obecnie w życie w poszczególnych gminach, wobec czego trudno wyrobić sobie już obecnie zdanie o jej funkcjonowaniu.

II. Zwalczenie żebractwa i włóczęgostwa.

W wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 r. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa (Dz. U. R. P. Nr. 92 poz. 823) ogłoszono rozporządzenie

Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 25 maja 1929 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Spraw Wewnętrznych o organizacji przytułków, domów pracy dobrowolnej i przymusowej (Dz. U. R. P. Nr. 4L poz. 350).

Na mocy powyższego rozporządzenia powiatowe związki komunalne i miasta wydzielone z powiatowego związku komunalnego organizują i utrzymują odpowiednią ilość przytułków, zależnie od faktycznych potrzeb: przytułki te mają służyć do umieszczania żebraków i włóczęgów całkowicie niezdolnych do pracy i nie posiadających środków utrzymania, umieszczanych zarówno przez związki komunalne z tytułu opieki społecznej jak i przymusowo przez sądy na mocy wyroków. Widzimy z powyższego, że przytułek tak pojęty jest jednocześnie zakładem opiekuńczym jak i retencyjnym. Prócz tego w przytułkach mają być umieszczane z tytułu opieki społecznej i inne osoby, potrzebujące opieki zamkniętej, a nie będące żebrakami i włóczęgami.

Do prowadzenia przytułków jest dopuszczony czynnik obywatelski w postaci patronatów, które współdziałają z kierownictwem przytułku. W przytułkach mają być zorganizowane stosowne roboty odpowiednie do stanu fizycznego pensjonarzy, — za które pensjonariusze mają otrzymywać drobne wynagrodzenie na wydatki osobiste.

Wojewódzkie związki komunalne, względnie związki międzykomunalne organizują i utrzymują domy pracy dobrowolnej i przymusowej. Domy pracy dobrowolnej są przeznaczone dla a) żebraków i włóczęgów, wykazujących się kartą zwolnienia z domu pracy przymusowej, b) byłych więźniów, wykazujących się kartą zwolnienia z więzienia, c) osób, u których na podstawie badania lekarskiego stwierdzono zmniejszoną zdolność do pracy w tym stopniu, iż wyklucza całkowicie bądź bardzo zmniejsza szanse otrzymania pracy z wolnego najmu z przyczyn ekonomiczno-konkurencyjnych, d) w razie wolnych miejsc, dla wszystkich innych osób, o ile nie mogą uzyskać innej pracy i nie pobierają świadczeń ubezpieczeniowych, zabezpieczeniowych, emerytalnych lub inwalidzkich.

Pensjonariusze domu pracy dobrowolnej otrzymują za swą pracę stosowne wynagrodzenie, a mieszkający na mieście otrzymują oprócz zwykłej płacy dodatek dzienny równy kosztom dziennego utrzymania jednej osoby w domu pracy dobrowolnej.

Dom pracy dobrowolnej jest zakładem o charakterze zapobiegawczym; instytucja ta ma szczególnie doniosłe znaczenie w wypadkach recydywy, ponieważ osoba napiętnowana odbytą karą w więzieniu lub wskutek pobytu w domu pracy przymusowej otrzy-

muje możność zarobkowania i powrotu w ten sposób do społeczeństwa. Z drugiej strony sąd wyrokujący, wymierzając surową karę posiada zapewnienie, że po odbyciu kary skazany może znaleźć zarobkowanie, a więc uchronić się od recydywy. Tak pomyślany dom pracy dobrowolnej stanowi dodatni rys polskiego systemu penitencjarnego.

Dom pracy przymusowej służy do internowania żebraków i włóczęgów skierowanych przez sądy oraz innych osób, nie będących żebrakami i włóczęgami, które na podstawie przepisów dzielnicowych podlegają umieszczeniu w domach pracy przymusowej. Przepisy rozporządzenia o domach pracy przymusowej zawierają szczegółowe postanowienia o charakterze organizacyjno-regulaminowym. Przed opuszczeniem domu pracy przymusowej przez internowanego kierownictwo domu obowiązane jest zaproponować internowanemu umieszczenie w domu pracy dobrowolnej, bądź też zarejestrowanie się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy. W razie odmowy przez internowanego pójście do domu pracy dobrowolnej kierownictwo domu zawiadamia gminę, zobowiązaną do roztoczenia nad nim stosownej opieki.

Regulamin domu pracy przymusowej wydany przez władze samorządowe winien zawierać postanowienia o organizacji straży, o podziale internowanych na sekcje, o pracy internowanych i wynagrodzeniu za nią, opiece lekarskiej, duchownej i moralnej, nauczaniu ogólnem, odżywianiu, odzieży, pomieszczeniu, komunikowaniu się ze światem zewnętrznym itd.

Przepisy, dotyczące instytucji opiekuńczych mają analogiczne zastosowanie przy ustalaniu opłat pobieranych za utrzymanie pensjonariuszy od gmin, przy nadzorze i kontroli nad działalnością, kwalifikowaniu kierowników, itd.

III. Opieka nad dziećmi i młodzieżą.

W zakresie opieki nad dziećmi i młodzieżą w dn. 23 marca 1929 r. wydana została ustawa o utworzeniu państwowej fundacji pod nazwą „Wieś Kościuszkowska” (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 248). Fundacja ma na celu opiekę i wychowanie sierot z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie sierot po poległych i zmarłych, których śmierć pozostaje w związku ze służbą w obronie Państwa Polskiego. Z majątku państwowego Rogoźno-Zamek, położonego w pow. Grudziądzkim ma być na ten cel wydzielone od 400 do 470 ha, który to obszar nie podlega przepisom o reformie rolnej. Statut fundacji ma być nadany przez Ministrów Pracy i Opieki Społecznej, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Rolnictwa.

IV. Opieka nad inwalidami wojennymi.

W zakresie opieki nad inwalidami wojennymi wydana została ostatnio doniosłej wagi ustawa z dnia 7 marca 1929 r. zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć względnie zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 229). Na mocy tej ustawy przedłużono termin rejestracji do 31 grudnia 1930 osobom roszcującym sobie prawo do zaopatrzenia z tytułu choroby, okaleczenia lub śmierci zaszłych przed 1 lipca 1929 r. Jednocześnie unieważniona została rejestracja dokonana na zasadzie rozporządzenia z dnia 25 listopada 1920 r. w przedmiocie rejestracji należności, przypadających Rzeczypospolitej od Niemiec z tytułu emerytur i zapomóg dla wojskowych ofiar wojny. Osoby, które się rejestrowały na mocy powyższego rozporządzenia winny pod groźbą nieważności zarejestrować się ponownie w terminie do 31 grudnia 1930 r. Z. Grzegorzewski. (Warszawa).